Cena nr. 3 000 000 mk.

Rok V. Dnia 1. kwietnia 1924. Nr. 4.

RYBAK POLSKI

Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie w Bydgoszczy - Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie - Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych Województwa Pomorskiego w Toruniu - Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Wydawany przy pomocy zasiłku Min. Roln. i Dóbr Państw.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Zacisze 7. I. p.
Godziny biurowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od 12—1.

Prenumerata kwartalnie z przes. wynosi 2 złp. według kursu fr. złotego z połowy II. kwart. Członkowie Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie otrzymują „Rybaka Polskiego" bezpłatnie.

NA FUNDUSZ PRASOWY „RYBAKA POLSKIEGO".

W zrozumieniu celów i zadań czasopisma fachowego, poniżej wymienione osoby i instytucje nadesłały do dnia 1. 4. 1924 roku składki na podtrzymanie wydawnictwa:

J. Szmyt (Rogowo) 500 000 mk., T. Czapliński (Janowice) 600 000 mk., Koło Dublańczyków (Dublany) 100 000 mk., J. Uhorczak (Bohorodczany) 3 000 000 mk., W. Matraś (Biłgoraj) 200 000 mk., K. Markowski (Poznań) 8 200 000 mk., J. Bengsz (Chełmno) 1 600 000 mk., inż. B. Strzelecki (Piotrków) 600,000 mk., L. Dreczkowski (Kórnik) 5 000 000 mk., H. Adamczewski (Wawrzynowo) 1 600 000 mk., B. Pankala (Przygodzice) 5 000 000 mk., Dr. M. Schoenett (Lwów) 3 200 000 mk., Zakład Zoologji Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków) 6 000 000 mk., Dr. T. Kisielewski (Grudziądz) 1 200 000 mk., St. Danielecki (Kościerzyna) 1 200 000 mk., M. Marciniak (Ławiszyn) 1 200 000 mk., Kleinert (Tokarzewo), 2 500 000 mk., Główny Zarząd Dóbr hr. Raczyńskiego (Złoty Potok) 10 000 000 mk., St. Sosiński (Rogowo) 6 000 000 mk., K. Ottner (Grabowska Kuźnica) 10 000 000 mk., S. Grabowski (Kraków) 8 600 000 mk., O. Voigt (Swornegacie) 3 000 000 mk., St. Ziółkowski (Kowalskie Błoto) 1 600 000 mk., J. Rybiński (Piszcz) 8 200 000 mk., J. Krajewski (Opinogóra Górna) 200 000 mk., ks. W. Gniazdowski (Koło) 2 600 000 mk., St. Abczyński (Okołowice), 200 000 mk., W. Rysawy (Spytkowice) 1 100 000 mk., J. H. Zembrowski (Jastrzębiec) 200 000 mk., T. Czapliński (Janowice)

3 200 000 mk., ks. St. Jeż (Miętustwo) 800 000 mk., J. Czuba (Łódź) 7 500 000 mk., J. Stehlik (Stojeszyn) 800 000 mk., Ciszewski (Gorzany) 600 000 mk., Adm Dóbr. Wierzchowiska 3 600 000 mk., I. Drużbacki (Zameczek) 200 000 mk., Dr. T. Kisielewski (Grudziądz) 2 400 000 mk., J. Wysocki (Niedźwiady) 1 500 000 mk.

POWTÓRNY „GŁOS WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY".

Artykuł p. J. Borowika zatytułowany „Głos wołającego na puszczy", umieszczony w 2 numerze „Rybaka Polskiego", nie zniechęcił mnie do ponownego podjęcia głosu w sprawie związku towarzystw rybackich. Apel mój, jaki podniosłem w tej kwestji podtrzymuję i sądzę, że mimo bardzo sceptycznych zapatrywań p. Borowika na kwestie związku uda się tenże zorganizować.

Gdyby jednak moje wezwania miały rzeczywiście być nierealnemi i moje prace w kierunku stworzenia społecznej centrali rybackiej w Polsce, miały być tylko ogniem słomianym, gasnącym w momencie wyczerpania się mojego przekonania co do konieczności związku rybackiego w Polsce, w takim razie twierdzę, że nam rybakom w Polsce przyjdzie chyba już oczekiwać ratunku z sfer niebieskich.

Jeśli wspomnę kilkanaście lat wstecz, gdy na strażnicy rybackiej stał ś. p. dr. Ferdynand Wilkosz, to pamiętam, że nikt wówczas nie myślał, że praca tego dzielnego pioniera kiedykolwiek zaśnie w letargu niby, ulegnie zniszczeniu. Przypuszczenia te były tem mniej prawdopodobne, że obok dr. Wilkosza propagatora idei, posiadaliśmy siły naukowe, które rokowały, że sprawy rybactwa w Polsce zorganizują się tak, iż staniemy na równym poziomie z resztą państw europejskich.

Lecz niestety o tych głównych podstawach, podwalinach naszego naukowego rybactwa, słyszy się na szerszej arenie, mało, gdyż pracują one w zaciszu, nie udzielając się szerszym kręgom rybackim, czekającym z wielkiem zainteresowaniem na wiadomości o polskiej myśli rybackiej.

Zjawiają się też siły nowe, do których na pierwszem miejscu stawiam Autora artykułu, ze mną polemizującego, pełne zapału i chęci do walki o lepszy byt rybactwa polskiego, które iść musi twardą i ciernistą drogą niezrozumienia swych celów i zadań przez szersze koła społeczeństwa. Patrząc na te wysiłki, z trwogą myślę o chwili, że szereg przeciwieństw może zniechęcić naszych koryfeuszów rybackich do dalszej walki o przyszłość. Gdyby to nastąpiło, czeka nasz stan ruina zupełna. To cośmy zdobyli, zburza czynniki nie rozumiejące i nie kochające gałęzi produkcji rolnej, jaką jest rybactwo.

P. Borowik kwalifikując stosunki rybackie w Polsce jasno streszcza zarzuty przeciwko możności stworzenia związku rybackich towarzystw. I ja żywię w głębi ducha wielkie wątpliwości, lecz z drugiej strony sadzę, że nie wolno nam ustąpić z obranej raz drogi, jeśli nie mamy spotkać się z zarzutem przyszłych generacyj, żeśmy nie wyzyskali każdej sposobności do podniesienia rybactwa. A pozatem sądzę, że jednostki chociażby najlepszej woli nie są w stanie stworzyć rzeczy stałej: organizacja urzędowa, choćby najbardziej sprawna, byłaby jednak tylko wyrazem jednostki czy choćby jednostek, a nie całego rybactwa, które wypowiedzieć się może tylko w związku towarzystw rybackich.

P. Borowik zarzuca, że ostatni zjazd nie udał się, że niektóre tow., jak np. Krajowe Tow. Rybackie w Krakowie lub Wydział Rybacki C. T. R. nie zostały zaproszone. W tej sprawie odpowiedzi udzielić nie mogę, ponieważ sam nie zajmowałem sie wysyłką zaproszeń lecz p. M. Kaczanowski, który zapewne wyjaśnienia odpowiedniego udzieli. Nadmieniam jedynie, że przecież znany działacz nietylko w zakresie rybacwta ale na szerszej niwie społecznej, p. Karszo - Siedlewski, członek Centralnego Towarz. Rolniczego w Warszawie, był przewodniczącym zebrania: jest ogólnie proponowany w kołach rybackich na prezesa Związku Towarzystw Rybackich. Czyż zatem zarzut p. Borowika jest zupełnie słuszny?

Patrząc na stosunki rybackie nasze, mówię, że źle się u nas dzieje, że podobnie jak i gdzieindziej, kwestje, osobiste wielki nieraz walor mają i zdaje się silnie, że jeśli tych momentów nie pozbędziemy się, rybactwo w Polsce upadnie.

A będzie to rzeczą przykrą nawet dla ogólnych interesów państwowych, gdyż możemy mieć w przyszłości możność eksportu rybnego, podczas, gdy przy upadku rybactwa wzmoże się import do nas od sąsiadów. Sądzę, że może zawiązanie związku towarzystw rybackich ,jako dającego się wypowiedzieć szerszym kręgom rybaków, pobudzi ich z opieszałości pewnej, która niestety istnieje nader silnie w naszym stanie. Przykładem tej opieszałości jest choćby fakt, że walkę z dżumą raczą można zorganizować jedynie wówczas, gdy rząd pokrywa 100% wydatków z walką związanych!!! Ospałość to nader wielka, ale może przecież związek rybackch towarzystw da możność skupienia pracy poszczególnych towarzystw. Gdy staną towarzystwa Zachodniej Polski, obok Wydziału Rybackiego C. T. R., mającego tak piękne tradycje tyloletnej pracy może wówczas, ci co myślą o pracy rybackiej zdołają obudzić śpiących i gnuśnych i nie myślących o przyszłości.

P. Borowik tylekrotnie w swych przemówieniach, czy pismach stawiał nam za wzór organizacje rybackie Japonji, lecz sądzę, że nie trzeba nam patrzeć tak daleko. Spojrzmy choćby na rolnictwo polskie, jak dźwiga się ono silnie i rozwija, właśnie dzięki organizacjom społecznym i dzięki posiadaniu pewnych centrów skupiających rozproszone organizacje mniejsze.

Należy nam rybakom zatem iść w ślad naszego rolnictwa i tworzyć towarzystwa rybackie i ogólny ich związek.

Leonard Dreczkowski.

ZAGOSPODAROWANIE WÓD.

Gospodarstwo rybne w porównaniu z innemi dziedzinami gospodarstwa narodowego, znajduje się wszędzie na niższym poziomie i nauka o gospodarstwie rybnem jest jedną z najmłodszych nauk gospodarczych. Szczególnie działy tej nauki odnoszące się do zagospodarowania jezior, rzek i morza są najmniej znane i stosowane pomimo, że już mają za sobą świetną praktykę w niektórych krajach, szczególnie w Północnej Ameryce. Dzisiaj można uważać na podstawie zdobytej wiedzy za ustalone:

1) że każdy wodozbiór otwarty jest zdatny do produkcji ryb, które znajdują tam dla siebie naturalną paszę.

2) że każdy teren wodny może wykarmić tylko określoną ilość ryb rocznie i przy eksploatacji wód musi być zachowana równowaga między zdobyczą a naturalnym przyrostem:

3) że drogą utrzymania przyrostu na określonym poziomie jest:

a) ograniczenie połowów ryb niedojrzałych;

b) polepszenie paszy naturalnej względnie sztucznem dokarmianiem i

c) dostarczenie dostatecznych zasobów narybku wylęgowego masowo ze sztucznie zapładnianej ikry.

Wiedza w zakresie racjonalnej eksploatacji naturalnych bogactw rybnych i w zakresie przejścia od naturalnego gospodarstwa do innych bardziej intensywych form zużytkowania rybołóstwa na wodach otwartych czyni coraz większe postępy i pozwala twierdzić, że pesymistyczny pogląd na przyszłość wyjałowionych dzisiaj wód rybnych jest wyłącznie wyrazem inercji i musi być poddany rewizji.

Rozwój ustawodawstwa rybnego odpowiada zwykle poziomowi wiedzy rybackiej. Zakazy i ograniczenia nabierają w świetle najnowszych badań biologicznych coraz bardziej treści i stają się wyrazem naszych wiadomości o tem w jakich warunkach połów ma dawać maximum możliwych korzyści.

Wobec najnowszych badań, obejmujących wielkie kompleksy wód i całe dorzecza, zagospodarowanie tych wód przedstawia się jako całość o bardzo złożonym mechaniźmie, do regulowania którego powołane jest przedewszystkiem Państwo, jako najbardziej miarodajny wyraziciel zbiorowych interesów w każdej dziedzinie.

Zrealizowanie dzisiejszych zasad ustawodawstwa rybnego wymagających rozumnego ingerowania władzy państwowej czasem bardzo głęboko w stosunki gospodarcze poszczególnych jednostek, wymaga istnienia fachowej organizacji władz państwowych, dobrze obeznanej ze stanem wiedzy rybackiej i będącej jednocześnie też jednym z czynników rozwoju tej wiedzy.

Wiedza i praktyka rybacka mają sposoby ochrony i podniesienia produkcji rybnej i w pierwszym rzędzie powołane jest Państwo do zastosowania tych środków. Szczególnie w Polsce, gdzie stan kulturalny osób bezpośrednio zainteresowanych w podniesieniu gospodarstwa rybnego jest nadzwyczaj niski i gdzie organizowanie się właścicieli i wykonujących rybołóstwo dopiero się zaczyna, władza państwowa musi przyjąć początkowo nietylko ciężar pracy w zakresie reglamentacji rybołóstwa i państwowego zarybiania wód, lecz również podjąć się pracy kulturalno-oświatowej, prowadząc propagandę hodowli ryb i organizując spółki gospodarcze oraz kooperatywy rybackie.

Praca ta mająca na względzie podniesienie produkcji rybnej, oraz kultury rybackiej musi być energicznie prowadzona nie tylko ze względu na konieczność wyrównania bilansu płatniczego lecz również ze względu na poważne znaczenie, jakie posiada gospodarstwo rybne nawet w obecnym stanie swej produkcji.

Dochód z gospodarstwa rybnego w Polsce liczącego na 20 miljonów klg. przedstawia wartość minimum 60 miljonów złotych rocznie, czyli wartość majątku społecznego zawartego w rybołostwie wynosi przy skapitalizowaniu dochodu 1 i pół miljarda złotych. Ten dochód, jak też i sam majątek mogą bardzo łatwo w dalszym ciągu zmaleć, a nawet zaniknąć jeżeli nie zostaną otoczone należytą opieką.

Wyżej wytknięte zasady gospodarowania wód wymagają istnienia i ciągłego doskonalenia się państwowej organizacji władz rybackich: inspektorów i instruktorów rybackich. W ośrodkach z większą przestrzenią wód dla koordynacji inspektorów i dla utrzymania łączności z innemi działami administracji funkcjonują oddziały rybackie w Województwach, wreszcie dla naczelnego kierownictwa sprawami rybackiemi odpowiedni dział w Ministerstwie. Istnienie tej organizacji jest

dostatecznie umotywowane dążeniem Państwa do podniesienia produkcji gospodarstwa rybnego celem uniknięcia wpłat 180 miljonów złotych w walucie zagranicznej za importowane ryby, jak też i obowiązkiem Państwa do czuwania nad interesami grupy obywateli, reprezentującej dochód 60 miljonów złotych i niosących odpowiednio do tego dochodu ciężar podatków na utrzymanie Państwa.

Lecz należy nadmienić, że Państwo samo jest właścicielem znacznego obszaru wód i samo jest zainteresowane w podniesieniu dochodowości tego majątku. W roku 1923 dochody z wód rybnych wyniosły około 225 000 złotych. Tylko fachowa organizacja władz rybackich może się przyczynić do zabezpieczenia tych wód od grożącej im dewastacji. I właśnie inspektorowie i instruktorowie rybaccy niezbędni jak wyżej wspomniano do celów reglamentacji i organizowania gospodarstwa rybnego, mogą jednocześnie objąć administrację wód państwowych zmniejszając w ten sposób znacznie koszty administracji i zdejmując ciężar zarządu rybołóstwa z innych władz nieobeznanych z temi kwestjami.

Józef Borowik.

PIERWSZA KAMPANJA ŁOSOSIOWA NA DUNAJCU.

(Dokończenie.)

VIII. Wylęgarnia p. Guta w Poroninie. Ikrę do Poronina przewiózł p. Gut w towarzystwie p. Dobrowolskiego. Transport trwał 8 godzin. P. Dobrowolski stratę podczas transportu obliczył na 22%. Według doniesienia p. Dobrowolskiego pojemność rozszerzonej obecnie wylęgarni p. Guta może być określona na 500 000 ziaren ikry, lecz woda idąca ze stawu w którym znajdują się źródła jest stanowczo za ciepłą, co może wywołać wczesny wylęg. Istotnie w piśmie skierowanem do Ministerstwa Roln. i D. P. z dnia 3. 12. 1923, p. Gut zawiadamiał, że ikra łososia otrzymana 18. 10. 1923 znajdowała się w stanie zaoczkowania w dniu 3. 12. W ten sposób zaoczkowanie nastąpiło na 45—48 dzień po zapłodnieniu. (Daty zapłodnienia 14, 15, 16 i 17 października). Wychodząc z doświadczeń oraz spostrzeżeń hodowli ikry łososia w normalnych warunkach, kiedy masowy wylęg odbywa się w pierwszej połowie kwietnia, trzeba przyznać, że takie przedwczesne zaoczkowanie jest zjawiskiem bardzo niepożądanem. Normalnie przy średniej temperaturze wody w listopadzie $2{,}83^0$ C., w grudniu $1{,}5^0$ C. i w styczniu $1{,}35^0$ C. zaoczkowanie odbywa się w okresie czasu od 1 stycznia do 15 lutego czyli potrzebuje 67—70 dni przy przeciętnej temperaturze w tym okresie $2{,}58^0$ C. Następny okres od zaoczkowania do wylęgu przy normal-

nej średniej temperaturze wody 2,58° C. trwa 102 dni. W ten sposób, przyjmując pod uwagę, że drugi okres rozwoju ikry jest półtora raza dłuższy, można spodziewać się, że wylęg w wylęgarni p. Guta ma odbyć się w końcu stycznia, a może nawet i wcześniej, co ze względu na potrzeby zarybiania państwowego jest niedopuszczalnem. Wobec takich ujemnych warunków, wylęgarnia ta nie może przyjmować w przyszłości udziału nietylko w hodowli materjału przeznaczonego dla celów zarybiania państwowego, ale nawet i dla hodowli ikry pstrąga mającego znaczenie lokalne.

IX. Wylęgarnia na Kowańcu. Odnośnie wylęgarni w Nowym-Targu na Kowańcu, sytuacja i warunki pielęgnowania ikry tej wylęgarni są następujące: Przedewszystkiem tak plan jak i sama budowa wylęgarni były widocznie wykonane bez udziału fachowców. Zakończenie budowy i uruchomienie wylęgarni było polecone sekretarzowi Krajowego Towarzystwa Rybackiego z Krakowa p. Strzeleckiemu, dzięki któremu wylęgarnię doprowadzono do stanu, w którym hodowla ikry jest mniej więcej możliwą. Wylęgarnię wybudowano przy młynówce, doprowadzającej wodę do młyna i tartaku. Według informacyj, udzielonych przez właściciela młyna, woda w młynówce zimową porą zamarza z wierzchu, ilość wody zmniejsza się, wobec czego jest obawa, czy podczas mrozu wody dla hodowli ikry nie zabraknie. Filtr, znajdujący sie przed budynkiem wylęgarni w szopie, zbitej z 1,5" desek jest na tyle nieszczelny, że obydwie połowy filtra zawsze są zalane wodą, zamiast tego, żeby jedna połowa była wolną jako przeznaczona dla funkcjonowania tylko podczas zmiany żwiru w drugiej połowie. Filtr przepuszcza muł zanieczyszczający ikrę w aparatach. Można spodziewać się też, że podczas mrozów woda w filtrze zamarznie, gdyż szopa nie posiada pieca a ściany należytego opatrzenia. Woda odchodząca przez rynnę od młynówki po drodze do filtra przechodzi przez stojącą pod otwartem niebem skrzynię naładowaną kamieniami celem zatrzymania liści, kawałków drzewa, gałązek etc. Jeżeli woda w młynówce, nie zważając na istniejący w niej prąd, pokrywa się lodem, to nie ulega wątpliwości, że przepływ wody przez skrzynkę z kamieniami przy znacznie zmniejszonym prądzie podczas mrozów jest niemożliwym.

Dwa stawy wykopane obok wylęgarni zupełnie nie odpowiadają swemu zadaniu przechowania tarlaków, gdyż ani rozmiary, ani głębokość stawów nie pozwala wykonywać niezbędnej codziennej kontroli stopnia dojrzałości tarlaków. Kamienie złożone prawie zupełnie w pionowych brzegach celem umocnienia takowych pod wpływem deszczu upadły, ziemia obsypuje się i wpada na dno. Stawy zaopatrują się w

wodę przepływającą przez aparaty w wylęgarni i, naturalnie, wskutek małej ilości wody i małego spadku, napełnienie stawów potrzebuje dużo czasu, w każdym razie niemniej jak kilka dni. P. Strzelecki celem uniknięcia wody z wylęgarni (która może być zarażoną) skierował do jednego ze stawów nadmiar wody ,wypływającej z filtra, ale i ten sposób nie powiększył ilości wody i szybkość spuszczenia oraz napełnienia stawu pozostała bez zmiany. Oprócz tego mnichy są założone na takim poziomie, że woda nie może zejść całkowicie.

Podane przez Krajowe Towarzystwo Rybackie wiadomości (pismo do Województwa Krakowskiego z dnia 5. 11. L. 8487) o tem, że ikra dostarczona do wylęgarni na Kowańcu była zarażona przez saprolegnie, wymagają zwrócenia uwagi na warunki, w których odbywa się hodowla ikry łososia. Przeznaczona do wylęgarni na Kowańcu ikra w stosunku do chwili zapłodnienia była dwóch rodzajów, mianowicie: ikra późniejszych zapłodnień i ikra, zapłodnienie której odbyło się przed 10—12 dniami, przyczem jak jedna tak i druga ikra podczas odbioru przez p. Strzeleckiego znajdowała się w osobnych aparatach. Ikra późniejsza nietylko nie posiadała na sobie saprolegni, lecz na 200 000 ziarn miała tylko kilka białych ziaren, na co zwróciłem uwagę p. Strzeleckiemu przy ładowaniu ikry na ramki. Ikra wcześniejszych zapłodnień jak to zawsze ma miejsce, posiadała pewny procent białych ziaren, ale dla rozwoju na nich saprolegni było zamało czasu, gdyż wiadomo, że saprolegnie rozwijają się na martwych ziarnkach nie odrazu i potrzebuje pewnego okresu czasu dla swego rozwoju. Saprolegnie rozwijają się wyłącznie na substracie martwym i nawet przy usunięciu żywych zirnek z brył, połączonych ze sobą przez saprolegnie ziarnek, żywe ziarnko nie zaraża się i rozwija się normalnie. Rozwój w „zastraszający sposób" saprolegni, o którym donosiło Krakowskie Towarzystwo Rybackie był skutkiem tego, że ikra dostarczona 30. 10. w ilości 350 000 ziarnek w ciągu dłuższego czasu była nieoczyszczona.

Podczas mojego pobytu w wylęgarni 9. 11. stwierdziłem, że przynajmniej $^{2}/_{3}$ aparatów jeszcze nie było oczyszczonych i ikra w nich rzeczywiście była obramowana saprolegniami w sposób zastraszający. Oczyszczenie ikry było polecone jednej dziewczynie, która naturalnie nie miała możności wykonać tego w krótkim czasie. Dzień 9. 11. był dziesiątym od chwili dostarczenia ikry do wylęgarni. Dziewczyna zaś zdażyła oczyścić mniej niż ⅓ część aparatów.

Oprócz wymienionych wyżej warunków hodowli ikry, wylęgarnia na Kowańcu posiada jeszcze jeden wielce ujemny warunek. Nadzwyczaj duże wahanie temperatury wody w

ciągu dnia. Różnica wynosiła od 4—6° C. i zależała prawdopodobnie od nagłych zmian temperatury powietrza (w dzień i w nocy) i wpływu promieni słonecznych na stosunkowo płytką warstwę wody w nie szerokiej i otwartej dla słońca młynówce.

X. Szkodniki i walka z nimi. Do składu ichtjofauny Dunajca z rodziny Salmonidae oprócz troci i niżej wymienionej jej morfy należą jeszcze dwa gatunki, mianowicie: pstrąg (Trutta fario) i lipień (Thymallus thymallus Nils). Obecność tych dwóch gatunków na rewirach, gdzie odbywa się tarło troci lub łososia, winno być uważane jako zjawisko bardzo niepożądane i przy prawidłowej gospodarce łososiowej na tych rewirach oraz organizacji masowego zapłodnienia ikry i regularnego zarybiania, te obydwa szkodniki pożerające w olbrzymiej ilości ikrę i narybek łososia winny być systematycznie tepione. Spostrzeżenia na punktach wskazały, że cała martwa ikra wyrzucona do rzeki z aparatów, podczas oczyszczania, również jak niezapłodniona i niedojrzała ikra sniętych pożerały pstrągi, które zawsze się trzymały pod sadzami pływającemi. Taki sam los spotkał i żywą zapłodnioną ikrę, która w niedużej ilości była celem doświadczenia położona w żwir na dno Dunajca obok punktu przy odjazce we Frydmanie. Według spostrzeżeń F. Tryboma („Ichtyologische Beobachtungen auf dem Laichplatze der Lachse und Meerforellen im Unterlauf des Flusses Duleif in Schweden"), na miejscach tarła łososia i troci, lipień o długości 11 ctm. żywi się już ikrą łososia; w październiku ikra łososia w pokarmie lipienia wynosi 72%; a na dalszy okres obecności ikry w rzece 48%. Sekcja przewodów pokarmowych 261 egzemplarzy lipienia skonstatowała obecność ikry łososia w 125 wypadkach, a ikry sieji w 74 wypadkach. Co do pstrąga to ze 124 zbadanych egzemplarzy 22,5% zawierały w żołądku ikrę łososia i pstrąga. Ujemna rola pstrąga, jako szkodnika ikry łososia, na Alasce w zatoce Bristol wywołało ze strony rządu Stanów Zjednoczonych (Biuro of fisheries) wraz z przemysłowemi przedsiębiorstwami rybackiemi organizację specjalnej ekspedycji dla tępienia szkodników żywiących się ikrą i narybkiem tamtejszych łososi (Oncorhynchus). W tym celu w roku 1920 pracowały trzy oddziały takiej ekspedycji, składających się z 3—4 osób każdy. Objektem tępienia były rozmaite gatunki, i morfy pstrągów, wyławianych siećmi na wędkę i „spining". Otóż wydział na rzece Harkner wyłowił 16 600 angielskich funtów pstrąga, wydział na rzece Wood-River do 40 000 funt. oraz wydział Kwichuc kilka tysięcy sztuk pstrągów.

Tępienie pstrąga i lipienia celem zaoszczędzenia zapasów cenniejszych gatunków łososia i troci, mających duże znaczenie ekonomiczne dla przemysłu morskiego, trzeba rozpatrywać

jako nowy krok kulturalny w dziedzinie zarybiania państwowego i przyszła organizacja masowego zapłodnienia ikry i regularnego zarybiania Dunajca systematyczne tępienie lipienia i pstrąga powinna włączyć do swego programu i planu.

XI. Dane biologiczne. Spostrzeżenia bezpośrednie oraz dane, które udało się zebrać od miejscowych rybaków górali podają nam następujące wiadomości co do biologji łososia w Dunajcu na przestrzeni od Nowego Sącza do Nowego Targu.

Pod Nowym Sączem łosoś zjawia się w maju. W czerwcu oraz lipcu ilość łososia w tym rejonie jest największą i w tych miesiącach odbywa się intensywny połów sakami, podgonką i na światło. W sierpniu i we wrześniu łosoś trafia się już w pojedyńczych egzemplarzach, a w październiku, t. j. w okresie tarła zupełnie nie spotyka się w tych rewirach. W rewirze N. VI. (Drohojewskiego) pomiędzy Czorsztynem a Frydmanem i wyżej od Frydmana do Nowego Targu łosoś jest obecny od czerwca do końca pierwszej połowy listopada. W ten sposób łosoś przychodząc z morza do dorzeczu Dunajca zatrzymuje się w ciągu czerwca, lipca, sierpnia i września w dolnych rewirach i, wędrując w październiku w górę trze się w rewirach pomiędzy Czorsztynem a Nowym Targiem. Górna granica wędrówki w okresie tarła zależy od poziomu wody Dunajca, im wyższym ten poziom, tem wyżej idą łososie. Przy niskim poziomie i czystej wodzie łosoś zatrzymuje się i trze się niżej, i, dlatego żeby zmusić zupełnie dojrzałe tarlaki do wejścia do odjazki, podczas niskiego poziomu wody, trzeba zapomocą rozjazdów na łodzi niżej odjazki straszyć łososie drągami.

Wędrówka łososia odbywa się wyłącznie w nocy i wszystkie złowione łososie wyławiano z ogródka tylko rankiem.

Podczas niskiego poziomu wody górną granicą wędrówki łososia jest Nowy Targ, ponieważ jaz przy elektrowni miejskiej na Czarnym Dunajcu i płot z pali w początku Białego Dunajca przy młynówce pozbawiają łososia możności wędrówki dalszej. Przy wysokim poziomie wody te zagrodzenia nie zatrzymują już łososia, wędrującego z tego powodu wyżej. Ze względu na ochronę łososia wędrówka takowego do Białego i Czarnego Dunajca, nawet pod warunkiem odpowiedniego dozoru podczas zakazu połowu, jest niepożądaną. Przy małej szerokości i głębokości tych rzek, łosoś tutaj jest zupełnie bezbronny i po spadzie wody łatwo i zupełnie niszczy się przez górali. W ten sposób istniejące obecnie zagrodzenia Czarnego i Białego Dunajca mogłoby mieć dla ochrony łososia znaczenie dodatnie o ileby w Nowym Targu jak i w rewirach N. IV. V. XXII. VI i Spisko-Orawskim istniał dobrze zorganizowany dozór.

Z podanych poniżej liczb połowu widać, że ogólna ilość złowionych tarlaków wynosi 151 sztuk: 99 samic i 52 samców. W ten sposób samce wynoszą 35% ogólnego połowu. Analiza połowu według wagi i poszczególnych egzemplarzy daje następujący rezultat:

Ogólna waga wszystkich 151 ryb — 736,25 kilo.
Ogólna waga 52 samców — 272 kilo; 99 samic — 464 kilo.
Przeciętna waga jednego samca 5,2 kilo, jednej samicy 4,66 kilo
Maksymalna waga jednego samca 11,5 kilo, 1 samicy 10,5 kilo
Minimalna waga jednego samca 3 kilo, jednej samicy 3,5 kilo.

Połów według wagi przedstawia się w ten sposób:

Waga kilo	Ilość ryb samców	samic
3— 3,5	8	33
4— 4,5	13	24
5— 5,5	11	16
6— 6,5	11	11
7— 7,5	5	9
8— 8,5	3	4
10—10,5	—	2
11—11,5	1	—
	52	99

Powyższe dane co do wagi wskazują, że największa ilość samców (13) miała wagę od 4—4,5 kilo, a największa ilość samic (33) od 3—3,5 kilo. Ilość sztuk których waga nie przewyższała 6,5 kilo wynosiła dla samców 82,7% a dla samic 84,8% ogólnego połowu.

Spostrzeżenia roku bieżącego wyjaśniły, że prawie wszystkie samce po skończeniu tarła giną. Ostateczną bezpośrednią przyczyną śmierci ryb jest zarażenie aparatu skrzelowego pleśnią, prawdopodobnie saprolegniami. Na niektórych egzemplarzach można było zauważyć obrastanie pleśnią nietylko aparatu skrzelowego, lecz nawet i ciała, przyczem liczne egzemplarze miały na skórze plamy okrągłe podobne do plam furunkulozy. Codzienne badania aparatów skrzelowych złowionych w ciągu nocy podczas wyjmowania ich z ogródka odjazki wykazały, że większość samców dochodzi do miejsca tarła ze skrzelami choremi na saprolegnie. Co się tyczy samic to pośród nich procent zarażonych pleśnią jest bardzo nieznaczny. Samice za wyjątkiem rzadkich wypadków dobrze wytrzymują przebywanie w sadzach dość ciężką operację wyciśnienia ikry i po odpoczynku w sadzach są bardzo ruchliwe i rześkie przy wpuszczeniu do rzeki.

W ostatnich dniach października rozpoczęła się powrotna wędrówka łososia. Chore, w plamach i obrośnięte saprolegnia-

mi samce nie były już w stanie walczyć z prądem i spływając na dół, zatrzymywały się na płocie odjazki i tam ginęły. Obok nawpół żywych oraz martwych samców obserwowano wielokrotnie i wytarte samice pomiędzy któremi procent ryb chorych był stosunkowo nieznaczny. Masowy rozwój saprolegni był widoczny skutkiem osłabienia organizmu ryb pod wpływem wyczerpania i stałego podniecenia.

Sekcja przewodu pokarmowego w znacznej ilości egzemplarzy stwierdziły ogólnie wiadomy fakt głodowania łososi wędrujących. Według wiadomości udzielonych przez Prezesa Krakowskiego Towarzystwa Rybackiego prof. J. Nowaka, głodowanie łososi zaczyna się już w miesiącach letnich, gdyż przewody pokarmowe łososi, łowionych na wędkę w czerwcu i lipcu są zawsze puste. Według danych o biologji niektórych form łososia z Oceanu Spokojnego na Amurze i rzekach Alaski łososie gatunku Oncorhynchas (Salmo Keta i Salmo Gorbusza), po skończeniu tarła giną kompletnie, gatunek zaś Salmo Salar wraca do morza. Pośród wędrujących gatunków ryb morza Kaspijskiego całkowitemu ginięciu po skończeniu tarła podlega jeden z największych gatunków śledzia Clupea Kessleri. W każdym bądź razie jak w stosunku Oncorhynchus tak i Clupea Kessleri masowego rozwoju saprolegni jako ostatecznej i bezpośredniej przyczyny śmierci nie zauważono. Wobec tego zjawisko, które obserwujemy na Dunajcu i które, według oświadczeń górali, ma charakter stały, wymaga przeprowadzenia specjalnych badań i zebrania materjału, potrzebujących uzbrojenia techniczno-naukowego, którego niestety nie posiadałem. Ponieważ rozwój saprolegni i innych gatunków pleśniawki możliwem jest na martwej lub uszkodzonej tkance, można przypuszczać, że zarażenie skrzel przez saprolegnie jest skutkiem poprzedniego uszkodzenia skrzel przez pasożyta.

W roku bieżącym wędrówka łososia na Dunajcu trwała do 30 października, przyczem ostatnie 3 dni w odjazce poławiano po jednej samicy. W dniu 31 października wędrówka zupełnie skończyła się. Jako zjawisko charakterystyczne, mające znaczenie praktyczne dla sprawy zapłodnienia ikry należy zanotować, że samce figurują w większej ilości w pierwszym okresie wędrówki i w miarę zbliżenia się końca października ilość ich zmniejsza się, a w ostatnie dni tego miesiąca obserwuje się wędrówka wyłącznie samic. Według wskazówek rybaków, wędrówka łososia trwa do 1 listopada (Wszystkich Świętych) i w rzadkich wypadkach można zauważyć wędrówkę pojedyńczych egzemplarzy w końcu listopada i pierwszej połowie grudnia, przyczem te wyjątki odnosza się wyłącznie do samic.

Już dane analizy wagi wzbudzać winny wątpliwości co do przynależności złowionych ryb do gatunku Salmo Salar. Rzeczywiście badanie morfologicznych i anatomicznych cech materjału, który był w mojem rozporządzeniu przekonywują, że ani jednego okresu szlachetnego morskiego Salmo Salar w połowach nie było. Ponieważ, że sprawa odróżnienia nadzwyczajnie zbliżonych pokrewnych pomiędzy sobą gatunków Salmo Salar i Trutta trutta jest bardzo skomplikowane, jednakże dwie zasadnicze cechy jak ilość przysadek oddźwiernikowych (appendices pyloryci) dają nam prawo dojść do wymienionego wyżej wniosku. Wszystkie złowione ryby były zbadane ze względu morfologicznego i oprócz tego było przeprowadzone 20 sekcji śniętych samców i 10 samic. Analiza morfologiczna oraz sekcje ustaliły, że ryby posiadały następujące cechy.

Dane literatury ichtjologicznej		Materjał z Dunajca
łosoś	troć	
Oko w odległości potrójnej swej średnicy od końca pyska.	Oko leży w odległości podwójnej swej średnicy od końca pyska.	Zawsze w odległości potrójnej i więcej.
Długość ciała przeciętnie 80—100 cm.	Długość ciała przeciętnie 40—50 cm.	Długość ciała przecięt, 60—107 cm.
Waga 5—15 kg.	Waga 1—5.	Waga 3, 5-11,5 kg.
Pysk sięga do tylnej krawędzi oka.	Pysk sięga poza tylnią krawędź oka.	Pysk sięga poza tylną krawędź oka.
Brzuch barwy białej.	Brzuch barwy żółtawej.	Brzuch biały.
Pletwa ogonowa przeważnie głęboko wcięta.	Pletwa równo obcięta na końcu.	Pletwa równo obcięta na końcu.
Pomiędzy pletwą tłuszczową a linją naboczną 14 lub mniej rzędów łusek.	Pomiędzy pletwą tłuszczową a linją naboczną 15 lub więcej rzędów łusek.	Pomiędzy pletwą tłuszczową a liną nabocz. 14—15 rzędów.
Lemiesz z małą płytą z jednym rzędem zębów.	Lemiesz z dwoma rzędami zębem i z szeroką płytą 3—4 zębami w poprzek.	Lemiesz jak u troci.
Appendices pylorici od 53 do 77.	Appendices pylorici od 40 do 45.	Appendices pylorici od 43 do 45.

Dane analizy wskazują na to, że wszystkie złowione na Dunajcu łososie nie należą do gatunku Salmo Salar, chociażby już z tego powodu, że ani lemiesz ani ilość appendices pylorici nie odpowiadają cechom tego gatunku. Nie odpowiada również i pysk sięgający poza tylną krawędź oka oraz równo obcięta pletwa ogonowa. Zdawałoby się, że większość wyżej wymie-

nionych cech morfologicznych pozwala określić gatunek, z którym miałem do czynienia jako Trutta trutta (troć), lecz przeciwko temu przemawiają także na przykład cechy, jak odległość oka od pyska, biały brzuch, waga i długość ciała. W ten sposób o ile morfologiczną oraz anatomiczną (Appendices pylorici) charakterystyką Salmo Salar i Trutta trutta podaną w literaturze ichtjologicznej uznać za bezsprzeczną, a zaproponowaną przez niemieckich i innych autorów analizę dla określenia tych dwóch gatunków zupełnie ścisłą, to badanie złowionych na Dunajcu ryb może dać prawo przyjść do przekonania, że w połowach nie było ani Salmo Salar, ani Trutta trutta. Cechy morfologiczne tego i drugiego gatunku okazały się na tyle zmieszane, że ani jeden ścisły badacz bez dalszych porównawczych badań materjału morskiego nie podejmie się rozstrzygnięcia kwestji, z jaką mianowicie formą łososia mamy do czynienia w górnym biegu Dunajca. W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że Salmo Salar w połowach na Dunajcu był nieobecny i cały połów składał się wyłącznie z lokalnej morfy troci (Trutta trutta). Czy stoi to zjawisko w związku z małą ilością Salmo Salar w zatoce Puckiej w lecie roku ubiegłego, czy zjawisko to tłomaczy się tem, że Salmo Salar wogóle nie wędruje tak wysoko, przy braku objektywnych naukowych danych, zdecydować nie możemy. Dane co do Salmo Salar w wodach Bałtyku, stosunku jego do Trutta trutta, do mieszańców tych form td. przy obecnym stanie wiedzy o biologji łososia na tyle są szczupłe, że nie posiadamy ścisłych wskazówek co do cech systematycznych tych łososi, które są objektem połowu na haczyki na pełnem morzu w zimie i pławnicami w zatoce Puckiej w maju i czerwcu. Według osobistej informacji prof. dra Schechtla przewaga Trutta trutta w połowach w górnej części Dunajca jest zjawiskiem stałem.

Bardzo prawdopodobnem jest, że dalsze badania nad biologją troci i pstrąga na Dunajcu, potwierdzą zdanie współczesnych ichtjologów, iż troć jest zmienionym pstrągiem, który trafił do morza.

Ichtjolog Berg (Les poissons des eaux douces de la Russie) rozpatruje pstrąga strumieniowego (Salmo fario L.) jako Salmo trutta L. morfa Fario.

Według zdania Berga troć, (Trutta trutta) gdy trafi do rzeki i nie mając możności wrócić do morza, pozostaje w wodzie słodkiej i zmienia się w pstrąga strumienowego, który nigdy nie sięga takiej wielkości, jak troć, żyje i rozmnaża się w rzece. Odwrotnie, jak to było dowiedzione, pstrągi przewiezione do Nowej Zelandji znaleźli wyjście do morza i zmieniły się w wędrującą formę troć. (Day. British and Irish Salomonidae 1887).

O tem, że pstrąg jest jedynie rzeczna formą troci świadczy i rozsiedlenie geograficzne jego — gdzie niema i nigdy nie było Truta trutta i jej varietates — tam niema i pstrąga.

Takie wyniki badań morfologicznych łososia na Dunajcu poruszają przedewszystkiem kwestję konieczności wyjaśnienia tej roli, którą odegrywa w morskiem rybołóstwie Trutta trutta i jej morfy. Koniecznem jest wyjaśnić, w jakim odsetku te formy spotykają się w morskich połowach, a w związku z tym, czy mogą być te formy objektem zarybiania państwowowego. Jest rzeczą niezbędną skorzystać z zimowego połowu łososia na haczyki na Bałtyku i przeprowadzić szczegółową analizę połowów łososia przez rybaków na Helu.

Przechodząc do kwestji płodności Trutta trutta, trzeba zauważyć, że ten gatunek nie był do tego czasu objektem masowego sztucznego zapłodnienia, i w literaturze nie znajdujemy wskazówek w tej sprawie. Badania, wykonane w tym zakresie przezemnie dały następujące wyniki: na kilo wagi ciała samicy przypada od 1300 do 1400 ziaren ikry. Przyjmując pod uwagę, że najmniejsza waga samicy wynosiła 3 kilo, a największa 10,5, ogólna ilość ziaren ikry, którą może posiadać jedna samica wynosi od 52000 do 14700 ziaren. Sztuczne zapłodnienie 96 samic dało 650 000 ziaren, wobec czego przeciętna ilość ikry jednej samicy może być obliczona na 6500 ziaren. Rozmiary ikry troci te same jak u Salmo Salar t. j. od 5—6 mm. przy pomiarach w pierwszy dzień zapłodnienia. Porównując te dane z danemi o płodności Salmo Salar, widzimy, że dane te są prawie jednakowe. Tak według obliczeń Żukowskiego, kierownika ekspedycji łososiowych w roku 1922-23 na Newie pod Petersburgiem na kilo wagi ciała samicy przypada 1292 ziaren ikry. Co się tyczy wagi tarlaków, to na Dunajcu przeciętna waga wynosiła 5,2 kilo, zaś przeciętna waga samicy na Newie (154 egzemplarze) 8,5 kilo.

XII. Dane meteorologiczne. Fizyko-meteorologiczne warunki w których odbywała się wędrówka łososia w roku bieżącym, wskazane w umieszczonej poniżej tablicy. Masowa wędrówka łososi odbywała się jak to było powiedzianem wyżej w okresie czasu od 7 do 14 października włącznie. Za ten okres czasu średnia dzienna temperatura wody wahała się od 4,1—7,1^0 R. W całym okresie spostrzeżeń minimalna temperatura wody wynosiła 3^0 R. (17. 10. godz. 6), maksymalna zaś 10^0 R. (25. i 26. 10. godz. 21), przeciętna temperatura wody w październiku za 28 dni spostrzeżeń wynosiła 6,3^0 R. Co się tyczy stanu pogody i stanu wody, to 28 dni października ze względu na to mogą być podzielone jak następuje:

Dni z deszczem	9
Dni pochmurnych z pogodą zmienną	3

Dni jasnych	16
Dni z przyborem wody	6
Dni ze spadkiem wody	22

Chwile masowej wędrówki łososi, 7 do 14 października, przypadają na 3 dni z przyborem wody i 5 dni ze spadkiem, ale poziom wody był zawsze większy niż podczas ustawienia odjazki. Podwyższenie poziomu wody szło zawsze razem z zanieczyszczeniem i utratą przezroczystości. Do powrotu wody do normalnego stanu czystości i przezroczystości po skończeniu deszczów potrzeba kilka dni. Zanieczyszczenie wody podczas pory deszczowej jest ochroną łososia od połowów bodorami lub na światło, gdyż połowy te są możliwe do wykonania li tylko podczas przezroczystej wody.

Data	Temperatura wody				Stan wody	Pogoda
	godz. 6	godz. 13	godz. 21	średn. dzien.		
październik 1923 r. 4	8	8,5	7	7,8	przybór	pochmurno — deszcz
5	7,5	8	8	7,8	spadek	z rana jasno, od godz. 13 deszcz
6	6	5,5	6,5	6,3	przybór	pogoda zmienna
7	4	4	4,5	4,1	,,	z rana deszcz
8	5	5	5,5	5,2	spadek	jasno
9	5,5	5,5	6	5,5	,,	pochmurno, mgła, drobny deszcz
10	6	6	6	6	przybór	w nocy deszcz, w dzień jasno
11	5	6	5,5	5,5	,,	deszcz, wiatr
12	5	6	7	6	spadek	pochmurno, czasami deszcz
13	5	6,5	8	6,5	,,	pochmurno
14	6	7,5	8	7,1	,,	jasno
15	5	5	4	4,3	przybór	deszcz
16	4,5	6	5,5	5,3	,,	w nocy deszcz, mróz, jasno
17	3	4,5	5	4,2	,,	mgła, drobny deszcz
18	4	5	4,5	4,5	,,	deszcz
19	5	5	5,5	5,1	,,	jasno
20	5	6	6	5,6	,,	jasno
21	5	5,5	7	5,8	,,	pogoda zimna
22	7	10	6	7,6	,,	jasno
23	6	7	7	6,6	,,	jasno
24	6	8	8	7,3	,,	jasno
25	6	7	10	7,6	,,	jasno
26	8	9	10	9	,,	jasno, huragan
27	7	9	7	7,6	,,	jasno
28	6	8	6	6,6	,,	jasno
29	6	7,5	7	6,8	,,	jasno
3	6,5	7	8	7,1	,,	jasno
31	7	8	8	7,6	,,	jasno

XIII. Produkcyjność rewirów i obecny stan ich eksploatacji. Przyszłe zarządzenia w celu powiększenia zapasów łososia na Dunajcu wymagają wyjaśnienia następujących kwestji: 1) obecna produkcyjność rewirów, gdzie ustalono skupienie tarlaków przed i podczas tarła, 2) znaczenie ekonomiczne połowu łososia w tych rewirach dla ludności i Państwa i 3) celowość obecnej ustawy rybackiej ze względu na interesy zarybiania państwowego.

Z zebranych wyżej danych widać, że Dunajec na przestrzeni od Nowego Targu do dolnej granicy prywatnego rewiru p. Drohojewskiego, t. j. na rewirach N. IV, V, XXII, III (Spisko--Orawski) i VI (p. Drohojewskiego), jest miejscem skupiania się łososia podczas tarła. Wskazany odcinek rzeki ma podwójny charakter eksploatacji, bardzo intensywny w rewirze p. Drohojewskiego i nieintensywny w rewirach od Nowego Targu do dolnej granicy rewiru Spisko-Orawskiego. Rewir p. Drohojewskiego eksploatuje się nie przez samego właściciela, lecz grupę rybaków dzierżawców, mających co do prawa rybołóstwa na tym rewirze jakieś uprawnienia pochodzace z bardzo dawnych czasów.

Na podstawie wiadomości udzielonych przez miejscowa policję, rybaków i osoby zainteresowane w rybołóstwie w sprawie eksploatacji rewiru nr. VI udało się ustalić co następuje. Połów łososi w tym rewirze wykonuje się wszystkiemi legalnemi sposobami, sakami w dzień, na światło i pod gonkę i trwa od chwili zjawienia się łososia aż do chwili zakazu czyli w ciągu 5-ciu miesięcy. Roczny połów sięga do 5000 kg. czyli 1000 sztuk. Cały połów jest sprzedawany właścicielowi restauracji w Czorsztynie ,który swoją drogą sprzedaje rybę do restauracji w Zakopanem, a częściowo do Warszawy, choć nie posiada świadectwa przemysłowego na handel rybami. Następny rewir Spisko Orawski i rewiry nr. IV, V i XXII, znajdują się w dzierżawie i poddzierżawie dwóch Towarzystw miłośników sportu wędkowego w Nowym Targu i krakowskiego Krajowego Towarzystwa Rybackiego; wydzierżawienie tych najcenniejszych ze względu na ochronę łososia rewirów wymienionym towarzystwom miało jako cel zaoszczędzenia zapasów łososia, przyjmując pod uwagę małą intensywność połowu na wędkę. W rzeczywistości jednak obydwa te towarzystwa oprócz połowu na wędkę praktykują w celu zysku przynajmniej raz w roku połów podgonką. Ścisłych danych co do połowu łososi na wędkę nie posiadamy, ale według słów prezesa Krakowskiego Towarzystwa prof. p. Nowaka w roku 1923 jemu udało się w jeden dzień złapać na wędkę 6 łososi. Licząc, że członkowie dwóch Towarzystw wyławiają w ciągu roku razem 100 łososi i przypusz-

czając, że taka sama ilość niszczy się przez miejscowych górali kłusowników, ogólny połów łososia od górnej granicy rewiru nr. VI do Nowego Targu będzie wynosił najmniej 310 ryb o wadze 1800—1200 kilo. W ten sposób ogólny połów na Dunajcu od Nowego Targu do dolnej granicy rewiru nr. VI nie licząc połowu pstrąga, lipień i białej ryby wynosi według minimalnych obliczeń 1310 łososi o wadze 7300 do 8000 kilo.

XIV. Ustanowienie czasu ochronnego. Wobec wyniszczenia łososia w ciągu kilku miesięcy przed tarłem sprawa masowego zapładniania ikry i regularnego zarybiania albo wymaga albo całkowitego zakazu połowu na całem dorzeczu Wisły,albo, jeżeli taki zakaz byłby niepożądany lub niemożliwy ze względu prawnego, rozciągnięcie czasu ochronnego na okres od 1 lipca do 1 grudnia. Taki okres czasu ochronnego byłby kompromisem, gdyż dzierżawcy wód mieliby możność skorzystania połowów łososia w ciągu maja i czerwca, organizacja rybacka zaś zaoszczędziłaby łososie, które przywędrowały do górnego biegu Dunajca po 1 lipca.

XV. Ustanowienie rewiru ochronnego. Konieczność rozpoczęcia zarządzeń przeciw wyniszczeniu łososia zmusiła w roku 1922 czynniki rybackie poruszyć kwestję ustanowienia ochronnego rewiru.

Nadesłany do Ministerstwa Rolnictwa projekt organizacji stosunków rybackich w górnym biegu Dunajca przewidywał ustanowienie takiego rewiru o bardzo rozległych granicach, obejmujących znaczną część dorzecza Dunajca i równocześnie podkreślał **konieczność** wydzierżawienia takiego rewiru przez sportowe towarzystwa. Materjał, który posiadamy obecnie co do celowości ustanowienia ochronnego rewiru, pozwala nam rozejrzeć się w opinjach, które były wypowiedziane w tej sprawie przez pewne instytucje rządowe.

Zasadnicze powody na podtawie których według opinji przeciwników ochronnego rewiru, należałoby zrezygnować z wprowadzenia w życie takiego zarządzenia były jak następuje: 1. ustanowienie „rewiru ochronnego" jest połączone z wykupem prawa rybołóstwa i co musiałoby pociągnąć za sobą znaczne wydatki ze skarbu państwa co do celowości których istnieją poważne wątpliwości;

2. wobec stosowania już obecnie przez władze ograniczeń co do czasu połowu, jak i te co do sposobów połowów dalsze ograniczenia w kierunku tworzenia rozległych rewirów ochronnych wyrządzić mogą szkody rybakom zawodowym i stać się powodem słusznego niezadowolenia ludności miejscowej i źródłem rozmaitych nieporozumień;

3. rewir ochronny miałby zabezpieczyć przedewszystkiem tarlaki łososia przed wyniszczeniem w porze tarła, do

osiągnięcia tego celu wystarczy najzupełniej ustanowienie i ścisłe przestrzeganie „pory ochronnej", obejmującej okres tarła łososia i wobec czego tworzenie „rewiru ochronnego" staje się zbędnem, gdyż w porze ochronnej ryb wogóle łowić nie wolno;

4. wiedza i praktyka rybacka wskazuje zgodnie, że do podniesienia stanu łososia dążyć należy przy obecnym stanie rzeczy przez regularne masowe zarybianie naszych wód narybkiem i kroczkami łososia uzyskanemi ze sztucznie zapłodnionej ikry.

W ten sposób paląca kwestja o konieczności radykalnych zarządzeń celem zaoszczędzenia zapasów łososia dla otrzymania równowagi morskiego przemysłu łososiowego pozostała do tego czasu nierozstrzygnięta. Tymczasem warunki, w których znajduje się łosoś w górnym biegu Dunajca są na tyle fatalne, że rozstrzygnięcie tej kwestji ze względu na dobro Państwa jest rzeczą konieczną i pilną. Rozpatrzymy pokolejno wymienione wyżej powody przeciwników ustanowienia ochronnego rewiru.

1. Duża kosztowność wykupu prawa rybołóstwa dla skarbu Państwa. Dla wyjaśnienia tej strony kwestji trzeba przedewszystkiem określić granice projektowanego rewiru. Projekty przewidywały włączenie w granice rewiru nietylko miejsca, na których zwykle odbywa się tarło łososia, ale nawet takie dopływy, jak Biały i część Czarnego Dunajca i Dunajec od Nowego Targu aż do Szczawnicy i Krościenka. Takie rozległe granice ochronnego rewiru musiałyby objąć Dunajec na przestrzeni bardzo znacznej i oprócz gminnych wód zawierały one w sobie kilka rewirów prywatnych. Wykup prawa rybołóstwa na takiej przestrzeni byłby rzeczywiście dla skarbu Państwa bardzo kosztownym i nieuzasadnionym ze względu na te biologiczne dane, które posiadamy obecnie. Dane te wskazują, że miejscem tarła jest przeważnie Dunajec od dolnej granicy gminy Maniowej do Nowego Targu t. j. rewirySpisko-Orawski, IV, V i XXII. Tarło łososia w Białym Dunajcu jest zjawiskiem wyjątkowem i odbywa się wyłącznie podczas powodzi: dużej wody. Tarło w Czarnym Dunajcu z powodu jazu przy elektrowni miejskiej w Nowym Targu jest też niemożliwem.

Według opinji Towarzystwa Sportu Wędkowego w Nowym Targu oraz moich spostrzeżeń włączenie innych rewirów jest zbytecznem ,albowiem od granic gminy Maniowej nie pozwala wysoki stan wody na kłusownictwo oraz na tarcie ryb. Pod Nowym Sączem łosoś podczas tarła nie spotyka się. W ten sposób przy ustanowieniu ochronnego rewiru od Nowego Targu wraz z Białką do dolnej granicy Maniów re-

wir ten zawierając w sobie najgłówniejsze miejsce tarła, zajmowałby dopływ Białkę i Dunajec na przestrzeni tylko 18 do 19 klm. to jest wody znajdujące się obecnie w dzierżawie i poddzierżawie dwóch towarzystw sportowych krakowskiego i nowotarskiego.

Galicyjska ustawa rybacka daje nam wszelkie podstawy prawne i możliwość do urzeczywistnienia niezbędnych zarządzeń skierowanych do uratowania od wyniszczenia zapasów łososia.

§ 39 rozdziału 4 tej ustawy o wykupie prawa rybołóstwa uprawnia wydział rewirów żądać w interesie rybołóstwa większego obszaru, uchylenia istniejących praw rybołóstwa za stosownem wynagrodzeniem, pomiędzy innemi celami i dla utworzenia miejsc ochronnych. Następnie § 55 i 56 rozdziału 7 ustawy przewiduje zezwolenie na połów tarlaków w celach sztucznej hodowli albo badań umiejętnych. Nareszcie co do materjalnych środków, niezbędne dla przeprowadzania takich akcji jak zarybianie, tępienie szkodników itd. wydział rewirów w myśl § 22 i 27 ma stałe źródło dochodu w wysokości 15 procent rocznego czynszu dzierżawnego. Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z dnia 13. 10. br. co do określenia czynszu w kilogramach szczupaka oraz projektowane przez Min. R. i D. P. rewizje zawartych już umów bezwątpienia będą miały swem skutkiem znaczne podwyższenie funduszów wydziału rewirów.

Jeżeli wykup wód z jakich bądź przyczyn byłby niemożliwym w określonej granicy dorzecza Dunajca to organizacja prawidłowej gospodarki rybackiej, rzeczywistego dozoru i regularnego sztucznego zapłodnienia ikry celem zarybienia mogłaby być urzeczywistniona w sposób następujący: Tymczasowy wydział samorządowy mógłby pozostawić te wody we własnej dzierżawie, otrzymując dla wypłacenia czynszu oraz przeprowadzenia całej organizacji od Ministerstwa Rolnictwa i D. P. odpowiednią subwencję.

2. Dalsze ograniczenia w kierunku tworzenia rozległych rewirów ochronnych wyrządzić mogą szkody rybakom zawodowym i stać się powodem słusznego niezadowolenia ludności miejscowej i źródłem rozmaitych nieporozumień.

Przy ustaleniu wymienionych wyżej granic rewiru wypowiedziane obawy nie mogłyby mieć miejsca. Przedewszystkiem ludność miejscowa w obecnych warunkach de jure jest zupełnie usunięta od wszelkiego udziału w rybołóstwie. Ludność miejscowa może przyjmować udział tylko w kłusownictwie i stale jest prześladowana przez wydzierżawiających i policję. Niezadowolenie ludności ustawą rybacką naturalnie istnieje, ale jednakże niezadowolenie to nie przszkadza

Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu oddawać w poddzierżawę wody licznych gmin, sportowym towarzystwom, prawie bez żadnego dochodu dla tych ostatnich, gdyż obecny czynsz w rozmiarze kilku miljonów nie może być traktowany poważnie jako dochód. Oprócz tego na projektowanym rewirze jak i wogóle na Dunajcu „rybaków zawodowych" prawie niema, ponieważ nie istnieje rybołóstwo przemysłowe jako zasadnicze źródło do życia, a kłusownictwem (wskutek pozbawienia prawa rybołówstwa gmin) zajmuje się nie cała ludność, lecz nieliczne grupy tej lub innej gminy. Wobec tego jeżeli dobro Państwa wymaga usunięcia od rybołóstwa na projektowanym rewirze (jak to właściwie ma teraz miejsce) nielicznych rybaków kłusowników, to bezwątpienia mejscowa władza administracyjna bez żadnej obawy skutków politycznych „niezadowolenia" ze strony tych rybaków może i musi ściśle stosować wszystkie przepisy ograniczające prawo rybołóstwa.

3. Dla zabezpieczenia tarlaków przed wyniszczeniem w porze tarła wystarczy najzupełniej ustanowienie i ściśle przestrzeganie „pory ochronnej" ,obejmującej okres tarła i wędrówki.

O ileby zjawienie się łososia na miejscach tarła i niżej odbywało się nagle chwile tarła, to wypowiedziane zdanie być może byłoby słuszne, ale widzieliśmy wyżej, że łosoś przychodzi do górnego biegu Dunajca znacznie wcześniej i w ciągu 5 miesięcy jest przedmiotem intensywnego połowu. Z pewnością można powiedzieć, że łosoś w rewirze N. VI wyniszcza się całkowicie i do rewiru Spisko-Orawskiego oraz N. IV, V i XXII trafiają podczas tarła tylko późniejsze egzemplarze. W ostatnich rewirach łosoś do czasu zakazu wyławia się podgonkami i na wędkę przez sportowe towarzystwa i kłusowników. Wobec tego sprawa masowego zapładniania ikry celem zarybiania wymaga zaoszczędzenia dla wskazanej części Dunajca do skończenia okresu tarła nietylko tarlaków, które pozostały od wyniszczenia w ciągu poprzednich 5 miesięcy, ale wszystkie, które przywędrowały w danym roku z morza do miejsc tarła. W przeciwnym wypadku organizacja stworzona celem regularnego zarybienia nie mogłaby posiadać dostatecznej ilości tarlaków.

Na zasadzie wypowiedzianych rozważeń ustanowienie „ochronnego rewiru" jako warunku niezbędnego dla przeprowadzenia na szeroką skalę regularnego zarybiania jest rzeczą konieczną i pilną. Rewir taki jako teren znaczenia ogólno-państwowego winien znajdować się w Zarządzie Tymczasowego Wydziału Samorządowego, a cała gospodarka na tym

terenie jak to — dozór, odłów białej ryby, niszczenie szkodników łososia, zapłodnienie ikry i zarybianie winno się odbywać wedle planu uchwalonego przez M. R. i D. P. przez specjalnie stworzoną w tym celu organizacje.

B o r y s D i x o n.

GOSPODARSTWO RYBNE PRZED I PO WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Działanie wojny światowej wpłynęło i na rozwój gosp. rybnych w Królestwie Polskiem ,które do wojny dźwigały się nadzwyczaj szybkiem tempem i powstawały na ziemi naszej to tu, to tam, budzac wielkie zainteresowanie, gdyż osiągane zyski nawet przy niskiej cenie, bo po 9 rubli pud, przewyższały dochodowość w każdej innej gałęzi przemysłowej, ze względu na bardzo małą, w stosunku, obsługę rąk ludzkich, które w każdym innym przemyśle potrzebować się musi, pomimo wprowadzenia maszyn. — Produkcja nasza zmalała po wojnie światowej w niesłychany sposób, paskarstwo pochłonęło nas w zupełności, a gospodarstwa rybne albo zniszczone przez wojnę, albo zaniechane wobec braku odpowiednich kapitałów zniknęły z widowni życia. Wielu ludzi fachowych nie wróciło na zajmowane warsztaty pracy, co zwichnęło gospodarstwa rybne z drogi prawidłowej a w końcu zjawiła się epidemja pod nazwą dżumy rybiej i raczej, niszcząc w pień gospod. rybne na szereg lat, bo choć temu zaradzićby się dało, to środki dezynfekcyjne stają się wprost niedostępne, wobec cen nadzwyczaj wygórowanych, a wszelka zaś dostawa niemożliwie wyśrubowana. Te rzeczy stanęły poważną zaporą w dokonaniu usunięcia zarazy, a tem samem odbiło się to na cenie produkcyjnej ryb. — Boć niesłychane rzeczy, aby żądano za 1 funt zarybku karpia aż — 7—8 franków, tarlaki zaś karpie po 30 do 40 miljonów marek polskich za funt, ryba zaś kupiecka po 4 miljony marek polskich za funt!

Sprawa bardzo poważna i źle się zapowiada jeżeli na wiosnę nie weźmiemy się do zasadniczej dezynfekcji w dotkniętych gosp. rybnych dżumą, która w zaniedbaniu może zrujnować cały rybostan w Polsce, nie tylko gospod. rybne sztuczne, z których płyna ścieki do rzek. Wodne ptactwo przenieść może zarazę na jeziora i wtedy klęska ta może przejść w zupełną plagę wyniszczenia ryb.

W sprawie więc tak poważnej winno się wnieść do rządu starania o zniżkę taryfy kolejowej w przewozie wapna niegaszonego jako środka jedynie dezynfekcyjnego dla zwalczania zarazków dżumy rybiej i raczej, która już zaklimatyzowała się w mule na dnach stawów. — Dezynfekcja proszkiem wa-

pna niegaszonego uskutecznia się posypaniem powierzchni dna stawu po 6 centnarów na mórg 300 prętowy, stosując pierwszy raz 4 centnary na mórg, a po przeoraniu lub po bronowaniu sprężynówką znów po 2 centnary na wierzch. W miejscach zbyt błotnych i niedostępnych dla pługa lub sprężynówki, przerobić kozforami lub żelaznemi grabiami ręcznie. wreszce kałuże z wodą, zwapnować na biało, aby wszelkie istoty żyjące i bakcyle zarazków zupełnie wytępić. — Tak zdezynfekowane dno stawu obsiać trawami lub innemi roślinami na paszę, co znacznie użyźni dno stawu a usunie wszelkie zarazki chorób, które stały się obecnie bardzo poważną sprawą, dla wszystkich naszych gospodarstw rybnych.

Po roku zaś zarybiać można takie stawy rybami sprowadzonemi z miejsc nie dotkniętych tą zarazą. — Sprawy tak poważnej nie można zostawić swemu losowi, bo ryby wód naszych mogą ulec zupełnemu zniszczeniu, czego dopuścić nie powinniśmy, mogąc temu na czasie i w zupełności zapobiec.

N a r c y z S o b o l e w s k i.

O OBJEKTACH RYBNYCH W DOBRACH KAROLA STEFANA HABSBURGA W ŻYWCU I BYŁEJ KOMORY CIESZYŃSKIEJ.

(Dokończenie).

Kontrakty Komory Cieszyńskiej wzorowane są na normalnych umowach dzierżawnych dla majątków rolnych, to też w większości wypadków główny przedmiot dzierżawy, gospodarstwo rybne jest w nich traktowane pobieżnie i ogólnikowo, bez uwzględnienia niektórych motywów fachowych.

Prócz braku wspomnianego, odnośnie do kontraktu żywieckego w punkcie 1, kontraktu pod niektóremi względami niepotrzebnie krępuje się dzierżawcę (wycinanie zarośli) natomiast zbyt ogólnikowo określa jego obowiązki w zakresie dbałości o kulturę (zmniejszenie zachwaszczenia) i racjonalne zagospodarowanie stawów (intensywność produkcji). Niesłusznie obarcza go płaceniem podatków, związanych z posiadaniem objektów (tam obliczanych według najwyższej skali posiadania) i pozbawia go pomocy Zarządu w wypadkach klęsk żywiołowych (niejasne określenie „klęsk losowych zwyczajnych i nadzwyczajnych").

Ze szczególnym naciskiem należy podkreślić, że co do obsad na następny okres dzierżawy, odstąpiono w kontrakcie od zasady, uznanej w § 11 „Ogólnych warunków dzierżawienia dóbr państwowych, zatwierdzonych reskryptem Min. Roln. i D. P. z dnia 30. 12. 1922 roku L. V a 3355/22" i przyjętej w

praktyce wydzierżawiania gospodarstw rybnych na innych ziemiach Rzeczypospolitej, żeby dzierżawca, ustępując, pozostawiał następcy z góry ściśle określoną ilość zarybień, które ten obejmuje, przyjmując z kolei podobne zobowiązanie.

Takie zastrzeżenie leży w interesie Zarządu, gdyż umożliwia mu kierowanie się w wyborze dzierżawców więcej względami na ich kwalifikacje fachowe, niż finansowe. Dzierżawca z drugiej strony posiadając gotowe obsady, z większym zasobem gotówki przystępuje do inwestycji i intensywniejszego zagospodarowania objektu. Zwłaszcza wobec małego doboru sił fachowych w tym zakresie u nas i dużego znaczenia odpowiedniego kierownictwa dla wartości objektów punkt ten jest ważny.

Pełnienie na miejscu kontroli nad konserwacją urządzeń w Zarządzie Żywieckim powierzone jest najbliższemu nadleśniczemu. Fachowej siły, czuwającej nad stanem zagospodarowania objektów oba Zarządy w składzie swym nie posiadają.

W wysokim stopniu utrudnia orjentację w sprawach zagospodarowania, a zapewne i rozrachunki z dzierżawcami, brak ścisłych pomiarów stawów w niektórych objektach i rozproszenie źródeł, na podstawie których możnaby je ustalić, tembardziej, że działalność Urzędu Ziemskiego wprowadza coraz nowe zmiany w składzie gospodarstw. Obecną dochodowość gospodarstw rybnych (bez użytków rolnych) na rzecz odnośnych Zarządów przedstawia tabela na stronie 169.

Ponieważ z powyższej sumy 10 do 20% pochłoną wydatki na inwestycje (budowa jazów, budynków etc.), konserwację urządzeń stałych i proporcjonalnie przypadające koszta administracji centralnej, za czysty dochód Zarządów można uważać sumę około 73 130 złotych polskich.

Z zestawienia powyższej sumy dochodu netto z sumą ich, wprowadzoną na wstępie na podstawie teoretycznego oszacowania wynika ,że Zarządy na eksploatowaniu objektów rybnych w drodze wydzierżawiania, tracą conajmniej 70% możliwych do osiągnięcia zysków. Jednocześnie przy tym systemie eksploatacji i skutkiem braku kontroli fachowej, ponosi się straty na ogromnem obniżeniu kultury gospodarstw, więc — ich wartości.

Poważne zmiany uwzględniające wyżej przedstawione braki są niezbędne a przeprowadzenie ich jest pilne.

Planowe i stanowcze zarządzenia prócz dostarczenia Państwu korzyści materjalnych, przyczynią się do podniesienia wśród ludności miejscowej autorytetu i powagi władz państwowych. Dotychczasowa bowiem państwowa gospodarka w dobrach Żywieckich, a zwłaszcza Komory Cieszyńskiej, do niedawna kwitnących i stanowiących o dobrobycie tego zakąt-

Tabela I.

Nr.	Nazwy zarządów i gospodarstw	Obszar w ha nominaln	Dochód: Czynsz w kg karpia z ka	Dochód: Czynsz w kg karpia z gospodarstwa	Dochód: Wartość czynszu przeliczon. wg. cenie 60 tyś. mk. za 1 kg. w tys. mk.	UWAGI
	Żywieckie:					
1	Bestwina-Komorowiec . .	85,15	21	1788	107,280	
2	Kaniów-Bestwinka	433,63	24	8994	539,640	Czasowo obszar zmiejszony przez wyłączenie Kaniowskiego, Nowego i innych do 374,75 ha.
3	Dankowice-Dziadowizna .	156,79	24	4286	257,160	Oczynszowaniu podlega 178,62 ha.
4	-kidzin-Wilczkowice . . .	137,49	24	3181	190,860	Oczynszowaniu podlega 132,55 ha.
5	Jowiszowice-Brzeszcze . .	303,19	—	9847	590,820	Prowadzona we własnym Zarządzie.
6	Sporysz	9,2	—	700	42,000	Przypuszczalna produkcja ryb sprzedażnych.
				wpłacono 70% wartości		
	Komora Cieszyńska					
7	Kostkowice (?)	26,36	30	790	33,180	
8	Hażlach	36,70	25	917	38,514	
9	Dębowice	335,84	35	11754	493,668	
10	Baranowickie (Kamieniec i bagna)	69,72	22	1533	64,386	
11	Ochab Wielki pod Borem	97,97	49	4800	201,600	
12	Golysz	215,10	30	6452	270,026	
13	Mnich	71,25	40	2850	119,700	
14	Rownica Landek	256,06	30	7681	322,602	
15	Kewak		300 kg żyta		4,475	Czynsz płatny w markach.
16	Pruchno	5268		105,24	31,572	W cenie 300 tys. mk.
17	Hermanice Bór	20,72	150 kg żyta	31,08	9,324	
18	Rudzica	23,80	35	834	35,028	

Ogółem . . . . 3,347,364,475 mkp. = 83,684,1 złp.
w czem Żywiecczyzna 1,735,140,000
Komora Cieszyńska 1,612,224,474

ka kraju, niejednokrotnie przyczyniała się do niszczenia tych bogactw i do dewastacji. Tego rodzaju zarządzenia, jak przeprowadzona na wstępie przez Państwowy Zarząd Przymusowy Komory Cieszyńskiej masowa wyprzedaż bogatych inwentarzy żywych i martwych, jak kaleczenie dawniej zdrowych gospodarstw rybnych i rolnych przy nieplanowem i pośpiesznem przeprowadzaniu reformy rolnej, jak zabieganie przy zawieraniu umów dzierżawnych tylko o wysokości czynszów bez troski o utrzymanie na należytym poziomie kultury gospodarstw, utrwalają u miejscowej ludności przekonanie, że ekstensywna gospodarka Państwa jest tutaj planowa, że Państwowy Zarząd jest tylko tymczasowy, że Państwo zrzeknie się w niedalekiej przyszłości tytułu własności do części tych dóbr na rzecz dawnych posiadaczy, bądź na rzecz nowych nabywców w drodze parcelacji, że prawo pierwszeństwa do nabycia objektów otrzymają dzisiejsi użytkownicy i dzierżawcy. W tych warunkach dzierżawcy często spekulują, hazardując się przy licytacjach, nie dążą do podniesienia produkcyjności gospodarstw i do prawidłowego, trwałego ułożenia stosunku do Państwowego Zarządu. Tym tak bardzo szkodliwym nastrojom tymczasowości i spekulacji w dziedzinie rozległych i wartościowych gospodarstw rybnych Żywieckich i Cieszyńskich winny kres położyć nowe zarządzenia, w myśl następujących wniosków:

1. Jako kurs postępowania w sprawie zarządu objektami wodnemi w dobrach Karola Stefana w Żywcu i b. Komorze Cieszyńskiej w teorji należy przyjąć dążenie do wprowadzenia na nich z czasem eksploatacji we własnym bezpośrednim zarządzie państwowym, pod kierunkiem fachowym, gdyż to zapewni Skarbowi maximum zysku, a zarazem pozwoli im prosperować z pożytkiem dla rybactwa w całem Państwie.

2. Jako początek akcji w myśl powyższego założenia niezbędnem jest objęcie w każdym z dwóch kompleksów gospodarstw po jednym większym objekcie we własny Zarząd Państwowy i powierzenie ich kierownictwa wykwalifikowanym, odpowiedzialnym za stan zagospodarowania i kultury powierzonych im objektów inspektorom. Wydatki na zainstalowanie ich i dalsze utrzymanie pokryje nadwyżka w produkcji danego gospodarstwa i zwiększająca się pod należytą kontrolą dochodowość gospodarstw wydzierżawionych. Ustosunkowanie służbowe inspektorów do miejscowych Zarządów Przymusowych, względnie Dyrekcji Lasów lub Zarządu Majątków Państwowych określą decydujące w tym zakresie władze. Do zakresu czynności inspektorów, prócz prowadzenia wzorowego gospodarstwa należeć winno objęcie kontroli nad wszystkiemi, wydzierżawionemi gospodarstwami i czuwanie nad

podniesieniem ich wartości. W szczegółach działalność ich w tych ostatnich zakresach winna się rozwijać według następującego programu:

a) Dążenie do zaokrąglenia poszczególnych i zgrupowania ich w dwóch masach (Żywiecka i Cieszyńska) choćby kosztem odrzucenia objektów mniejszych, odosobnionych wreszcie trudniej z powodu braku wody zalewanych. W poprawnym składzie jednostki winny posiadać niezbędne użytki rolne w stosunku 20—25% obszaru stawów.

b) Trwałe zabezpieczenie swobody korzystania z dopływów, pełnego zalewania stawów oraz usunięcia nieporozumień w tym zakresie z sąsiadami młynówek i stawów.

W czynnościach powyższych niezbędnem jest świadome doniosłości sprawy współdziałanie Urzędów Ziemskich.

c) Szybkie uregulowanie rzek, zaopatrujących stawy w wodę i budowa na nich, brakujących jazów o możliwie wysokiem spiętrzeniu wody. Tu należy spowodować energiczne współdziałanie Zarządu Regulacj Rzek.

d) Zmodyfikowanie formy kontraktów w myśl wyżej zaznaczonych uwag, przedewszystkiem mając na celu: wywieranie nacisku na dzierżawców w kierunku dbałości o podniesienie kultury gospodarstw (w pierwszym rzędzie usunięcie zachwaszczenia i stosowanie nawozów) i zawarowanie obowiązku pozostawienia przez nich w końcu dzierżawy i bez odszkodowań, potrzebnych obsad (w stosunku 15 600 sztuk kroczków wagi ca 31.25 kg., 25 000 sztuk zarybku wagi nie mniej 6.25 kg. i 3 kompletów matek na każde 10 000 kg. produkcji naturalnej gospodarstwa, względnie na każde 100 ha jego zalewu użytkowego).

e) Opieranie wysokości oczynszowania na kalkulacji, uwzględniającej teoretyczną produkcyjność danych objektów przed każdą licytacją korygowaną oraz ciężarów inwestycyjnych, nakładanych na dzierżawcę.

f) Kierowanie się w wyborze dzierżawców oceną ich kwalifikacji fachowych, usuwając na drugi plan względy zalecające dotąd stowarzyszenia i instytucje zbiorowe, z któremi dalszy stosunek zwykle krępuje centralne kierownictwo w pełnieniu kontroli i utrudnia dochodzenie odpowiedzialności.

Wylęgarnia w Wiśle pobudowana w obrębie dóbr Komory Cieszyńskiej nieco poniżej zlania się trzech potoków górskich, stanowiących początki Wisły, mianowicie: Białej i Czarnej Wiselki i Malinki. Z nich Biała Wsełka i Malinka oraz ich dopływy posiadają idealne warunki do wychowania pstrąga od najmłodszego wieku i były od szeregu lat przez nadleśnictwo obsadzane zarybkiem, wyhodowanym we własnej wylęgarni, zaraz po zużyciu pęcherzyka żółtkowego, jak i spro-

wadzanym przeważnie ze Znija Waralja w Słowacji. Obecnie sądząc z łatwo i często spostrzeganych w wybojach poniżej progów regulacyjnych pstrągów rybostan ich w strumieniach jest obfity, co gwarantuje dużą ilość tarlaków, posiadanych na miejscu

Prócz tego po obydwóch brzegach Wisły w pobliżu wylęgarni znajdują się miejsca, nadające się pod stawki i rowy pstrągowe. Wylęgarnia znajduje się w stanie zupełnie dobrym i mieści się w osobnym budynku drewnianym, oszalowanym gratami i posiada obok drugi mniejszy budynek do przechowywania narzędzi. Tuż przy wylęgarni trzy cysterny z cementowem ocembrowaniem: 2-ch mniejszych o 18 do 20 m² powierzchni i jednej większej o 200 m² powierzchni do przetrzymywania matek i wycieru. Całość jest ogrodzona płotem sztachetowym. Wewnętrzne urządzenie wylęgarni choć niekompletne, da się z łatwością domowemi środkami uzupełnić. Składa się ono z filtru żwirowego, z którego woda kranami wlewała się do 4 skrzyń, mieszczących w sobie każda po 6 skrzynek z siatkowem dnem w trzech stopniach. Skrzynki mogły mieć wymiar ca 20×30 cm.

Wylęgarnia jest nieczynną od 1918 roku, a obecnie główną przeszkodę stanowi uszkodzenie podziemnego rurociągu, doprowadzającego wodę z Wisły z odległości 360 metrów. Rurociąg domoweui środkami niegdyś zbudowany, częściowo z rur sztajngutowych, częściowo z betonowych własnego wyrobu, należałoby przerobić, dbając o lepsze zabezpieczenie go od zanieczyszczenia w miejscu zetknięcia z Wisłą.

Wylęgarnia może zaspokoić potrzeby systematycznego zarybiania okolicznych strumieni pstrągiem.

Teren posiada warunki na utworzenie tu ogniska produkcji pstrąga strumieniowego dla całego podgórza Karpackiego w Małopolsce.

Dodać należy, że b. Komora Cieszyńska ma na mocy wyroku sądowego przyznane wyłączne prawo używania terenu i strumieni. Stąd duża łatwość korzystania z nich i pełnienia na nich ochrony pomimo braku w Cieszyńskiem Ustawy Rybackiej.

Wacław Popowski.

Z TOWARZYSTW I INSTYTUCYJ RYBACKICH.

Centralne Towarzystwo Rybaków Lądowych w Województwie Pomorskiem rozpoczęło rok 1923 pod znakiem zmniejszenia ilości swych członków, z których 49 trzeba było usunąć z powodu niewpłacenia przez nich składki. Fakt ten

pozostaje w związku z psychiką pomorskiego rybaka, który wstępując do Stowarzyszenia, liczył na to, że takowe odrazu usunie wszystkie bolączki jego, a widząc, że Towarzystwo nie zawsze i to w drobnej części zaledwie tym bolączkom mogło zaradzić łatwo się do Towarzystwa zniechęcał i w życiu jego i rozwoju mało brał udziału. Z liczby bolączek rybaków pomorskich na pierwsze miejsce wysuwa się wydzierżawianie wód państwowych nie zawsze rybakom zawodowym i nieomal z reguły osobom dającym najwyższy czynsz, bez względu na to, czy tak wysoki czynsz umożliwi dzierżawcy racjonalną gospodarkę, czy też zmusi go do rabunkowej. W sprawie tej Towarzystwo od początku swego istnienia parokrotnie zabiegało u władz, dążąc do zmiany przyjętego dotychczas systemu. Ostatnio zwróciło się Towarzystwo z memorjałem do Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, protestując przeciwko nieuzasadnionemu żądaniu Dyrekcji Lasów pobrania od rybaków dodatkowej kaucji, co potęgowało naszem zdaniem niebezpieczeństwo chwycenia się przez rybaków metod bardziej rabunkowych, aby móc życzeniom Dyrekcji Lasów zadość uczynić. Sprawa wydzierżawiania wód państwowych osobom nieodpowiednim, z pominięciem interesów rybackich, a szkodą Rządu znalazła najsilniejszy wyraz w poparciu zażaleń parokrotnie poruszana i w Ministerstwie Rolnictwa, a której słuszne załatwienie mogłoby uspokoić rozżalenie rybaków. Nieuzyskanie przez p. Nocha w Ministerstwie Robót Publicznych należnego mu zadośćuczynienia spowodowało też wystąpienie z Towarzystwa nietylko jego, ale i wielu innych rybaków. Oprócz tego rodzaju spraw, brało Towarzystwo w opiekę swych członków i występowało w obronie ich praw i interesów zawodowych w stosunku do władz leśnych, od których rybacy wody dzierżawili, czy też w stosunku do prywatnych właścicieli. W paru wypadkach sprawy wydzierżawienia wód przez prywatnych właścicieli zostały załatwione racjonalnie wskutek interwencji naszego Towarzystwa. Pozatem Towarzystwo służyło swym członkom stale jako biuro informacyjne tak w sprawach fachowych jak i prawnych, uświadamiając swych członków przedewszystkiem co do należytego zrozumienia ustawy rybackiej. Zapytań w tej mierze otrzymywało Towarzystwo od swych członków dużo i zawsze służyło swym członkom radą i pomocą występując również z przedstawieniem do władz w sprawie nieuzasadnionego w kilku wypadkach pociągania rybaków do opłacania świadectw handlowych i przemysłowych.

Akcja zarybiania wód nie mogła być przez Towarzystwo racjonalnie ujęta dla braku źródeł nabycia zarybków na Pomorzu. Towarzystwo informowało jedynie swych członków,

zwracających się z zapytaniami, gdzie można nabyć zarybek poza granicami Pomorza i tylko kilku swym członkom wskazało źródło pokrycia ich minimalnych zapotrzebowań na Pomorzu i w Wojew. Poznańskiem. Import zarybku węgorza, który miało Towarzystwo sprowadzić za pośrednictwem Pomorskiej Izby Rolniczej dla podziału wśród swych członków, nie doszedł do skutku. Sprawa handlu rybnego i narzędzi rybackich leżała w kompetencji Spółdzielni rybackiej w „Przyszłość“, której Towarzystwo nasze było inicjatorem i dla której jednało członków. Należy tu podkreślić ścisłą użyteczną zależność tych dwuch rybackich uregulowań: „Centr. Tow. Rybaków Lądowych“ i Spółdzielni „Przyszłość“ a to dla następujących powodów. Towarzystwo nasze może być wśród rybaków pomorskich popularne tylko wtedy ,gdy zdoła im zapewnić realne korzyści w dziale handlu rybnego i pomocy w narzędziach i materjałach zawodowych i dopiero wtedy można bedzei myśleć o nadaniu Towarzystwu roli czynnika kulturalnego w życiu rybaków; zadania, mające na celu realne korzyści, mogą być wykonywane przez organizacje handlowa jąką jest Spółdzielnia rybacka, której członkowie rekrutują sie z członków naszego Towarzystwa. Odwrotnie Spółdzielnia może się rozwijać tylko w oparciu o wpływy wśród rybaków C. T. R.L.

Niezawodnie rok 1924 będzie przełomowy w życiu Spółdzielni, a tem samem i w życiu naszego Towarzystwa. Próby zorganizowania przez Towarzystwo na własną rękę zakupów sieci dla członków Towarzystwa nie dały wyniku wobec niechęci członków złożenia kapitału na ich zakup, gdyż w dobie katastrofalnego spadku waluty Sekretarjat i Zarząd nie mogły się zobowiązać co do ceny, po jakiej będą rybakom sieci dostarczone, zaś bez takich zobowiązań rybacy nie chcieli robić zamówień popartych zadatkami; samo Towarzystwo nie miało funduszy na zakup narzędzi na własne ryzyko. Sprawa ta była omawianą na Walnych Zebraniach i doprowdziła jedynie do zebrania materjału co do ilości i jakości pożądanych sieci, co ułatwi pierwsze kroki w tej dziedzinie Spółdzielni „Przyszłość“.

Dążąc do reorganizacji Towarzystwą w kierunku skupienia w Towarzystwie istotnie fachowych rybaków, przez co wystąpieniom Towarzystwa w sprawach rybackich byłaby nadana większa powaga, Towarzystwo przyjęło nowy statut i regulamin przyjęcia nowych członków. W statucie zwraca uwagę paragraf 10, wiążący ściślej Towarzystwo z Pomorską Izbą Rolniczą przez osobę kierownika Towarzystwa, mianowanego przez Pomorską Izbę Rolniczą a wchodzącego w skład Zarządu, oraz paragraf 12, odnoszący się do Komisji Kwalifi-

kacyjnej. Regulamin Komisji Kwalifikacyjnej zasługuje na uwagę ze względu na wymagania, jakie stawia zawodowym rybakom pod względem fachowego wyszkolenia.

Brak funduszów w Kaise Towarzystwa nie pozwolił urzeczywistnić wielu jego zamierzeń a w pierwszym rzędzie w omawianej już wyżej sprawie zaopatrzenia swych członków w narzędzia rybackie. Do braku funduszów przyczynia się i obojętność rybaków pomorskich do spraw społecznych, którą trzeba stopniowo przełamywać. Obojętność ta wyraża się między innem i w tem, że na ogólną liczbę 69 członków w roku 1923, tylko 36 zapłaciło do chwili obecnej całkowitą składkę za rok 1923, reszta ma zapłacone minimalne zaliczki na poczet zeszłego roku. W razie niewpłacenia tych składek do 1 marca Zarząd będzie zmuszony opieszałych członków wykluczyć.

Zdając sobie sprawę z tego, że Towarzystwo nie może się poszczycić dotąd wydatniejszymi rezultatami swej działalności, Zarząd jednakże niechętnie wyklucza opieszałych członków, uważając, że jakkolwiek członkowie tacy, nie opłacający składek są ciężarem dla Towarzystwa, to jednakże przy większej ilości członków Towarzystwo bądź co bądź lepiej może być zorjentowane co do spraw rybackich na Pomorzu, jak również być oparciem Spółdzielni „Przyszłość", do której uruchomienia dąży nasze Towarzystwo na równi z Pom. Izbą Rolniczą, widząc w niej przyszłość rybaków pomorskich pod względem materjalnym, co stworzy dla naszego Tow. podstawę dla kulturalnej pracy wśród nich.

W dążeniu do utrzymania kontaktu ze swymi członkami nader rozproszonymi, Towarzystwo nasze w miarę sił przyczyniło się do uratowania egzystencji „Rybaka Polskiego" z powodu kryzysu, jaki tenże przechodził w roku ubiegłym, gdyż otrzymywanie przez członków naszych miesięcznika na warunkach ulgowych było z jednej strony materjalną ich korzyścią, z drugiej strony umożliwiało nam informowanie naszych członków bez potrzeby zwoływania zebrań lub rozsyłania okólników. Niestety, Rybak Polski wychodząc w roku ubiegłym rzadko i nieregularnie, niezupełnie odpowiadał temu zadaniu. Pomimo tego, w dążeniu do uratowania egzystencji jedynego pisma rybackiego w Polsce, Towarzystwo przekazało mu otrzymany od Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem Pom. Izby Rolniczej zasiłek w kwocie 600 000 marek, przeznaczony na cele szerzenia oświaty rybackiej, które to zadanie niewątpliwie spełnia „Rybak Polski". Niezależnie od tego Towarzystwo zorganizowało wśród swych członków składki na powyższy cel i uzyskane fundusze przekazało Redakcji „Rybaka Polskiego". Pozostała część subwencji Ministerstwa Rol-

nictwa, nadesłanej Pomorskiej Izbie Rolniczej na popieranie towarzystw rybackich była przez nas otrzymywaną od P. I. R. na opłacenie pensji i kosztów podróży kierownika Towarzystwa, a saldo w kwocie 457.940 mk. zostało przez P. I. R. przelane na nasz rachunek. Zaznaczamy przy tem, że Kasa i rachunkowość naszego Towarzystwa są prowadzone przez P. I. R.

Poniżej podajemy zestawienie rachunkowe za rok 1923 oraz skład Zarządu.

	Dochód	Rozchód
Saldo z 31. 12. 1922	68.680	
Składki członk. i dobrowolne ofiary	5.310.400	
Subwencja Minister. (przez P. I. R.)	3.000.000	
Prenumerata Rybaka Polskiego dla członków Towarzystwa		2.877.640
Zapomoga Redakcji Rybaka Polskiego		1.379.400
" " "		600.000
Pensja i rozjazdy kierownika Tow.		1.942.036
Wynajem sali na Walne Zebranie Tow.		60.000
Materjały kancelaryjne, portoria itp.		46.401
Saldo na 31. 12. 1923 r.		1.473.603
	8.379.080	8.379.080

Zarząd stanowią: 1) Zduński Marjan, 2) Balicki Marcjan, 3) Strażewski Alojzy, 4) Gawarkiewicz Szymon, 5) Urbanowski Bronisław, 6) Mizerski Mieczysław.

Przechodząc z kolei do zamiarów Towarzystwa na najbliższą przyszłość, poczyniło takowe już kroki celem importu ikry sandacza z Małopolski oraz Prus Wschodnich i oczekuje odpowiedzi, a w razie pomyślnym, przystąpi do zbierana zapisów od swych członków. Również nawiązało Towarzystwo kontakt z rybakami wiślanymi co do pozyskania kroczków węgorzy, które tu i ówdzie bywają przez rybaków łowione. Nawiasowo zaznaczamy, że małe węgorze w niektórych latach zjawiają się przy szluzie w Mühlhofie i gdyby dozorca miejscowej wylęgarni Ciemiński otrzymał od Ministerstwa polecenie ich łowienia i przetrzymania, to Towarzystwo nasze mogłoby skierować po nie swych członków. Import zarybku karpi i lina możliwy będzie dla naszych członków o tyle, o ile Pracownia Rybacka Instytutu Bydgoskiego pozwoli na umieszczenie na Wilczaku przejściowo importowanego zarybku; dotąd takiej zgody nie otrzymaliśmy i obawiamy się, że w razie opóźnienia nie zdążymy zamówień na czas od rybaków zebrać.

Co do zaopatrzenia naszych członków w zarybek lina, to jedno z jezior w Puszczy Tucholskiej pod Kowalskiemi Błotami

obfituje w ten ostatni i możnaby tam hodowlę lina popierać. czerpiąc zarybek. Na przeszkodzie stoi fakt, że oprócz jednego rybaka, który gotów byłby w tym kierunku gospodarkę prowadzić, jest tam kilkunastu współwłaścicieli, dążących do rabunkowej gospodarki; z powodu tego zwróciliśmy się do Inspektoratu Rybackiego w Kościerzynie o zawiązanie na powyższem jeziorze spółki rybackiej, co umożliwiłoby w niem hodowlę i połów zarybku lina.

Z subwencji nadesłanych przez Ministerstwo Rolnictwa P. I. R. na popieranie Towarzystw rybackich, przekazała nam Pomorska Izba Rolnicza 126,000,000 jako uposażenie kierownika naszego Towarzystwa na kwartał I 1924 r. Po ustaleniu listy członków na rok bieżący (w zależności od napływających składek) i zaprenumerowaniu dla członków Rybaka, zamierza Towarzystwo przystąpić do rejestracji uczniów i czeladników rybackich w myśl regulaminu Komisji Kwalifikacyjnej, o czem zawiadomi swych członków za pośrednictwem Rybaka. Sądzimy, że działalność Komisji Kwalifikacyjnej wprowadzi znaczne uzdrowienie w pomorskie stosunki rybackie, atoli przystąpić będzie można do tego dopiero z chwilą ustalenia liczby członków i ogłoszenia w Rybaku Polskim terminu zwołania Komisji Kwalifikacyjnej. Mieczysław Mizerski.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Prof. Dr. St. Benedykt Dybowski: **„O pochodzeniu fauny Bajkału“** — Przyroda i Technika, tom II — Lwów 1923.

Nestor zoologów polskich, prof. B. Dybowski, w szkicu tym maluje nader barwnie Bajkał i jego faunę, niezmiernie ciekawą. Bardzo interesujące dane zawiera omawiana praca odnośnie ichtjofauny jeziora oraz uprawianego na nim rybołóstwa. W. K.

Piotr Słonimski: **„Przyczynek do znajomości wrotka Brachionus forficula Wierzejski“** Kosmos, tom XLVIII, zeszyt IV, Lwów 1923.

Autor podaje rzadki ten gatunek znany dotychczas z Małopolski również i z jeziora Przedecz na Kujawach.

Włodzimierz Kulmatycki: **„Ochrona przyrody a rybactwo“** Przyroda i Technika —, tom III, Lwów 1924.

Jan Sokołowski: **„Ciąg ptaków na Helu w marcu 1923“** — Przyroda i Technika, tom III, Lwów 1924.

Autor podaje szereg bardzo ciekawych obserwacji dotyczących przelotu ptaków nad polskiem wybrzeżem morskiem. Obserwacje były wykonane z ramienia Morskiego Laboratorjum Rybackiego na Helu i należy się spodziewać, że otworzą

one szereg dalszych prac wykonanych przez ową placówkę rybacką, prac dotyczących nie ściśle tylko kwestyj rybackich, ale i ogólno-przyrodniczej natury. W. K.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na kwiecień. W Małopolsce przez cały kwiecień ochrona samicy raka, jazia (Idus melanotus), lipienia (Thymallus vulgaris), głowacicy (Salmo trucho), świnki (Chodrostama nasus), wyrozuba (Leuciscus wyrozub), czopów (Aspro zingel i Aspro streber), sandacza (Lucioperca sandra). Na Pomorzu rozpoczyna się wiosenny czas ochrony 15 kwietnia.

W sprawie transportu ryb. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje zainteresowanym, że wedle informacyj, otrzymanych od Min. Kolei Żelaznych ryby świeże i wędzone, nadawane w mniejszych ilościach, jako przesyłki pospieszne, przewożone są w porze letniej do Warszawy pociągiem osobowym Nr. 412, wychodzącym z Gdańska o godz. 7,30, przybywającym do Warszawy o 21,23 i pociągiem Nr. 614 odchodzącym z Gdańska o godz. 18,57 i przybywającym do Warszawy o godz. 6 rano. Pociąga te mają dogodne połączenie z pociągami z Helu.

Omyłki druku w artykule p. t.: „Materjały do znajomości połowów łososia w Polsce" zaszły następujące:

1) strona 69 — wiersz 3 od dołu — powinno być „w roku 1879/80" a nie „1876/80".

2) strona 70 — opuszczoną została poniższa tabela dająca przegląd obsady wylęgiem troci wód pomorskich przez Westpreussischer Fischerei Verein:

Rok	Brda	Drwęca	Inne dopływy Wisły i Redy
1904	43800	4355	18600
1905	—	—	12700
1906	—	—	—
1907	19300	—	18660
1908	—	—	—
1909	—	—	18986
1910	—	—	60400
1911	—	—	—
1912	—	39900	29300
1913	29500	—	28696
1914	—	—	87986
1915	56000	—	57173
1916	15000	29432	—
1917	—	—	44000
1918 1919	25025	—	13500

3) strona 71 — wiersz 6 od dołu ma być „1923“ a nie „1924“.

4) strona 72 — wiersz 4 od góry powinno być „1898“, a nie „1848“.

5) strona 72 — wiersz 1 od dołu, należy skreślić słowo „Formini“.

6) strona 74 — w tabeli II należy skreślić w 3 wierszu, 8 działki pionowej liczbę „4.55“ a wstawić „45.5“ — w 2 wierszu 32 działki pionowej liczbę „44“, a wstawić „2“ — w 3 wierszu 32 działki pionowej liczbę „2“ a wstawić „44“.

7) strona 77 — w tabeli VII w ostatnim wierszu w miejsce liczb „17.3“ i „22“ należy wstawić „173,220 kg.“

8) strona 78 w tabeli IX — należy skreślić w działce 2 w pierwszym wierszu liczbę „1“ i zastąpić ją „—“.

9) strona 80 — tabela XI (której część wskutek wadliwego przełamania nie umieszczono) ma być następującą:

Tabela XI.

Dunajec

zestawienie połowów według wagi poszczególnych sztuk

Waga szt. w kg	2.3	2.5	2.75	2.85	2.9	3	3 2	3.24	3.25	3.4	3.5	3.75	3.8	3.85	3.9	4	4.12
Ilość sztuk . . .	1	2	1	1	2	2	1	1	1	2	2	3	2	1	1	6	1
Ogólna waga w kg	2.3	5	2.75	2 85	5.8	6	3.2	3.24	3 25	6.8	7	11.25	7.6	3.85	3.9	24	4.12

4.16	4.3	4.4	4.5	4.6	5.1	5.2	5.21	5.4	5.5	5.6	5.8	6	6,25	7	7.4	7 5	9.75	Razem
1	1	1	9	1	1	1	1	1	1	1	1	2	1	1	2	1	1	58 sztuk
4.16	4.3	4.4	40.5	4.6	5.1	5.2	5.21	5.4	5.5	5.6	5.8	12	6.25	7	14 8	7.5	9.75	255 98 kg

10) strona 81 — przedostatni ustęp — powinien brzmieć następująco:

„Ogłaszając obecne zestawienia, czynimy to przedewszystkiem w tym celu, by tym, którzy dopomagali nam, podziękować za trud przez nich położony, zapewnić, że nie poszedł on na marne i że materjały zbierane nie leżą tylko gdzieś w archiwach, lecz są przedmiotem opracowywania“.

Rekord rybołóstwa. Donoszą z Londynu, że w tych dniach do portu Aberken przywieziono 820 ton ryb, wartości 46 000 funtów szterlingów, co stanowi rekord od czasu ukończenia wojny.

Zawiadomienie. Ministerstwo Kolei Żelaznych dla umożliwienia, względnie ożywienia dostawy produktów szybkopsujących się, a przedewszystkiem mięsa świeżego i ryb świeżych w ciepłej porze roku z dalszych okolic do wielkich miast

i ośrodków przemysłowych zamierza powierzyć napełnienie lodem wagonów-chłodni, kursujących stale według z góry określonego rozkładu jazdy, przedsiębiorstwu prywatnemu.

Głównem zadaniem tego przedsiębiorstwa będzie urządzanie składów lodu na pewnych stacjach kolejowych, stosownie do potrzeby i zorganizowanie służby napełniania wagonów lodem.

Ministerstwo Kolei Żelaznych zapewni przedsiębiorstwu dzierżawę odpowiednich placów na urządzenie lodowni na stacjach, oraz dochód z określonych w tym celu w taryfie towarowej opłat, pobieranych od przesyłek, przewożonych w wagonach-chłodniach.

Ministerstwo Kolei Żelaznych prosi zainteresowane przedsiębiorstwa, względnie firmy o złożenie ofert najpóźniej do końca kwietnia rb. pod adresem Departamentu III M. K. Ż., gdzie można również zasięgnąć pisemnie lub ustnie bliższych szczegółów w tej sprawie.

Dyrektor Departamentu S. Kołakowski.

CENY RYB

(ceny są podane w setkach tysięcy marek polskich)

Gatunek	Za 1 kilogram															
	Bydgoszcz	Grudziądz		Poznań				Toruń				Wilno				
	7. III. 24.	1. III. 24.	8. III. 24.	8.—14. III. 24.	15.—21. III. 24.	22.—28. III. 24.	29. III. 24. — 4. IV. 24.	29. II. 24.	7. III. 24.	14. III. 24.	21. III. 24.	3.—16. II. 24.	17. II. 24. — 17. III. 24.	2.—15. III. 24.	16.—21. III. 24.
Szczupaki	44—52	50	50	70—80	56—90	80—90	60—80	50—60	60	60	70	25—40	30—35	30—57	30—45
Liny	44—52	50	—	70—80	60—90	80—90	80	50—60	60	60	80	—	35—37.5	35—5	—
Okonie	20—40	32	30	44—50	50	50—56	50—60	40—50	50	—	40	25—40	25—30	25—40	27.5—30
Płocie	20—40	14	14	—	—	—	—	30	30—40	30	—	10—30	10—15	10—25	15—20
Leszcze	—	—	—	56	50	60	60—66	—	—	50	40—60	15—30	—	—	35—40
Karpie	—	—	—	80	90	90	100	60	60	—	—	—	—	—	—
Karasie	—	—	—	—	40	40	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Sandacze	—	—	—	—	—	70—80	—	80	—	—	—	50	—	35	50
Węgorze	—	—	—	—	—	—	140	—	—	—	120	—	—	—	—
Sielawy	—	—	—	—	—	—	—	36	—	—	—	—	33—37.5 30—40	30—35	40—50
Minogi	—	—	—	—	—	—	—	60	60	60	80	—	—	—	—
Stynki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15—20	10—15	10—25	15—20
Ukleje	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4—8	3—4	4—10	6—10
Wąsacze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	35—5	—

ZAPROSZENIE

na Walne Zebranie Tow. ryb. na Woj. Poznańskie

odbyć się mające

w dniu 26-go kwietnia 1924 r.

t. j. w sobotę o godz. 12 w południe

w Poznaniu

na sali Królowej Jadwigi

Aleje Marcinkowskiego

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania.
2. Odczytanie ostatniego protokułu.
3. Sprawozdanie roczne skarbnika.
4. Sprawozdanie roczne redaktora.
5. Sprawozdanie z konferencji w Ministerstwie przez p. Dreczkowskiego.
6. Sprawa wilczaka.
7. Sprawa nabycia terenu stawowego.
8. Sprawy sekcji zawodowych rybaków.
9. Sprawa procesu z Herhutem w Gdańsku.
10. Sprawa kursu rybackiego.
11. Wolne wnioski.
12. Zamknięcie posiedzenia.

L. Dreczkowski
prezes.

OBWIESZCZENIE

w sprawie ochronnego czasu ryb na rok 1924

Na podstawie § 14 rozporządzenia policyjnego Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29. 3. 1917 r. (Min. Bl. f. Landw., str. 153) wydanego w przedmiocie wykonania ust. rybackiej z dn. 11. 5. 1916 r. zarządzam co następuje:

Obwieszczenie w przedmiocie rybołóstwa prezesa Regencji Poznańskiej z dnia 3. 4. 1917 r. (Dz. Urz. Regencji Poznańskiej, str. 205) oraz prezesa Regencji Bydgoskiej, str. 176) — o ile odnosi się do § 14 rozporzędzenia policyjnego Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29. 3. 1917 r. ulega zmianie i otrzymuje następujące brzmienie:

W związku ze spóźnioną wiosną oraz wskutek opóźnionego z powodu tego okresu tarła ryb, ustanawiam na przeciąg roku 1924 okres trwania wiosennego czasu ochrony ryb na czas **od dnia 5. maja 1924 r. godz. 6 rano do dn. 15. czerwca 1924 r. godz. 6 rano**

Poznań, dnia 8. 4. 1924 r.

Wojewoda

w z.

(—) **Nikodemowicz.**

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego". Poznań.